Nr. 109 (2290) Warszawa, Sobota 19 Kwietnia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesiecznie	Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia	„ 5.000.000.—
na prowin. mies.	„ 5.500.000.—
Zagranicą	„ 10.000.000.—
Za zmianę adresu	150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieleln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.
Ceny ogłoszeń w złp. płatne w markach, obliczonych podług kursu w dniu zapłaty.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

◆

◆

Ponieważ nauczał, iż łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi dostać się do królestwa niebieskiego, ponieważ gromił uczonych w piśmie, ponieważ wypędzał ze świątyń przekupnie, a faryzeuszów piętnował jako rodzaj jaszczurczy, ponieważ przyjął nawet dziewkę uliczną i błogosławił jej, ponieważ uczniów i zwiastunów nowiny wybrał z pośród maluczkich rybaków, ponieważ gardził siłą przemocy, a ponad wszystko stawiał siłę ducha, żywo gorejącą wiarę, a nie formułki i rytuały, ponieważ był bogatszy, niż wszyscy bogacze, chociaż nic nie miał —

— przeto ukrzyżowany został za Judasza zdradą, za tchórzliwem przyzwoleniem władzy Piłata, przez nienawiść faryzeuszów, bogaczy i arcykapłanów.

Ale nie wiedzieli oni co czynią.

Albowiem dnia trzeciego zmartwychwstał. Jak ziarno zmartwiałe w zamrożonej skibie, ocknie się i zakiełkuje na wiosnę, jak wruszenie nadziei powstaje w sercu po dniach rozpaczy, jak świt po nocy długiej, jak wiosna po zimie — tak powstał z martwych On, zwiastun, pocieszyciel, Miłość.

Przerazili się siepacze, faryzeusze, arcykapłani. Wydawało się tym nietoperzom, katom i wyznawcom Złotego Cielca, że ciało ukrzyżowawszy—ducha zabili. A pokazało się, że ducha w żaden sposób unicestwić niepodobna, że prawda, sprawiedliwość, miłość są nieśmiertelne, jak nieugaszona, wieczysta tęsknota serca ludzkiego do trzeciego królestwa, że ducha nie zmogą ogień, ciernie, zniewagi, śmierć ciała i jego rozkład.

Prawda ta była znana już przedtem, lecz Chrystus dopiero rozgłosił ją ludom i odtąd mistyczna zorza jej koiła ludzkość i rzeźwiła w dni klęsk i nędzy, w dni niesprawiedliwości i gwałtu. Wielokrotnie demony faryzeuszów i arcykapłanów, mroczne poczwary inkwizytorów, Jezuitów, Krzyżaków nadużywały potem znamion miłości dla dzieła szatanów, lecz prawda owa zagasić już się nie dała. Wszczepiła się ona w trzewia ludzkości tak wewnętrznie, że — wiedząc czy nie wiedząc—każdy, kto broni prawdy, kto występuje w obronie pokrzywdzonych, kto domaga się sprawiedliwości, kto żywym czynem stwierdza prawo miłości, a wielkim wysiłkiem pręży się ku prawdzie—św. Franciszek, Kopernik, Darwin, Okrzeja czy ks. Budkiewicz — świadomie czy bezwiednie—są głosicielami słowa o nieśmiertelności prawdy i ducha.

Sto lat temu, bez mała, pisał o Wielkim Tygodniu jeden z najpromienniejszych duchów świata, a najgłębiej wnikający w jaźń słowa polskiego — Adam Mickiewicz: „Naród nasz zdaje się mieć przeczucie, iż to święto cierpień, mąk i zmartwychwstania będzie symboliczną uroczystością odrodzonej Polski".

I prawdziwie!

Rozmyślając nad tajemnicą męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, nie można w długoletniej nocy niewoli, pohańbienia i męczeństwa nie widzieć sprawy, która znalazła takież same rozwiązanie, jak ów wszechludzki symbol Zmartwychwstania przed wiekami. Jak powstał z martwych On, tak powstała z martwych Polska. I jak pobici zostali siepacze Jego, tak samo starci zostali z oblicza ziemi kaci Polski — trzy cesarstwa: Austrja, Rosja, Niemcy.

Lecz ten symbol obszerniejsze poradto obejmuje dziedziny. Jak zmartwychwstał On i jak Polska wstała z grobu niewoli, tak powstanie i świecić będzie jasnym blaskiem wszelka prawda, którą faryzeusze zabijają, oraz wszelki bohater ukrzyżowany, każda myśl, każde uczucie, każdy czyn, który w sobie zawierał ziarno żywota, który z wnętrza natury ludzkiej wzbiwszy się pod niebiosy, niby orzeł, padł przeszyty strzałą nienawiści, okrucieństwa, gwałtu, zawiści i ciemnoty faryzeuszów, uczonych w piśmie, gwałcicieli i zdrajców. I jak zmiażdżeni zostali kaci i dręczyciele Jego, tak w proch starci zostaną wszelki kat, wszelki gasiciel, każdy Judasz, każdy tchórzliwy despota, każdy Annasz, Kajfasz i Piłat.

Tkwi w tym symbolu stwierdzenie absolutnej, doskonałej sprawiedliwości, spełniającej się w tajemnicy niezgłębionej, nieogarnionej, międzyplanetarnej, tkwi w nim wiara, że nie są próżne i bezowocne walki i czyny, ciche udręki i ukryte cierpienia, bohaterstwa i cnoty, których wartości i skuteczności w powierzchownej obserwacji spraw i porządku rzeczy nie dostrzegamy.

Zaś dobrowolna ofiara Jego zapowiedzią jest, iż Sprawiedliwość doskonała, Prawda nieskazitelna i Miłość wiekuista— tu jeszcze, na tej ziemi spełnione i urzeczywistnione zostaną.

Miej przeto nadzieję i wierz każdy, który czynisz podług idei, który łakniesz prawdy i prawa, jak czystego powietrza, który trwasz wbrew oszczercom, faryzeuszom i krętaczom, wierz i ufaj, że tak się stanie. Jeszcze Kajfasze, Judasze i Piłaci pod rozmaitemi postaciami — nawet pod maską faryzejskiej świętości — nieraz biorą górę, przechwalają się, urągają i złoczynią, a nawet mordują, jak zamordowano Narutowicza i Kałuszewskiego. Nie ich jednak będzie zwycięstwo ostateczne, nie obłudników, gwałcicieli, bogaczów, kupców i kramarzy świętości — lecz rycerzy, pracowników, marzycieli i myślicieli, działaczy idei swej wiernych.

Zygmunt Kisielewski.

Z bieżących spraw polityki zagranicznej.

Sprawa odszkodowań.

Konferencja angielsko-rosyjska.

Francja — Rumunja — Rosja.

Orzeczenie międzynarodowej Komisji rzeczoznawców w sprawie odszkodowań przyjęły — jak już pisaliśmy — wszystkie zainteresowane rządy, jako możliwą podstawę do jej rozwiązania. Ale stąd do rzeczywistego jej rozwiązania — daleka jeszcze droga.

Największą wagę posiada oczywiście opinja Francji i Niemiec, na co zwraca też uwagę prasa innych krajów Ententy. Otóż opinja ta nie jest jednolita. Partje demokratyczne, przedewszystkiem socjaliści, w Niemczech i Francji traktują orzeczenie Komisji Davesa i uchwałę Komisji Reparacyjnej, jako punkt wyjścia do zbliżenia i porozumienia obu stron, nacjonaliści zaś obu krajów starają się dowieść, że raport rzeczoznawców oznacza wprawdzie postęp w porównaniu z dawnymi projektami, ale że zawiera za dużo ustępstw na rzecz Francji, wzgl. na rzecz Niemiec. Zdaniem nacjonalistów rząd winien dążyć do tego, by w rokowaniach przyszłych ustępstwa te zostały uchylone i „krzywda" została naprawiona. Gdyby brać na serjo te życzenia, nie doszłoby nigdy do porozumienia Francji i Niemiec, ponieważ rokowania sprowadziłyby się do zniweczenia całego dzieła Komisji Davesa, opartego na kompromisie.

Dlatego też Komisja ta traktowała swój projekt, jako jednolitą całość, z której nie można dowolnie wybierać niektórych punktów, a odrzucać inne. Projekt ten zaspokaja interesy Francji, jako wierzyciela Niemiec, a jednocześnie zadowala ambicję narodową Niemiec, przewidując zarazem ich odrodzenie gospodarcze w przyszłości. Ale nacjonaliści obu krajów cały nacisk kładą na jedną tylko stronę raportu, dla nich „wygodniejszą". Reakcja francuska twierdzi tedy z radością, że Niemcy według raportu Komisji mają płacić więcej, niż swego czasu uchwaliła konferencja londyńska (nie jest to ścisłe, gdyż Komisja Davesa nie oznacza wcale sumy ogólnej, jaką Niemcy winny zapłacić, lecz określa, że raty roczne długu mają odpowiednio wzrastać, przyczem, oczywiście, w przyszłości mogłoby się okazać, że Niemcy zapłaciły więcej, niż ustalały dawniejsze projekty, ale byłoby to już skutkiem wysokiego rozkwitu gospodarstwa niemieckiego). Ale jednocześnie nic nie mówi o zniesieniu okupacji, przeciwnie ustami Poincare'go zapowiada, że Francja wycofa wojska, gdy Niemcy wykonają swe zobowiązania. Wygląda to więc tak, że Francja urzędowo zgadza się na projekt Davesa, ale obstaje też przy poglądzie Poincare'go.

Reakcja niemiecka zaś, biadając nad ciężarami reparacyjnemi, przedewszystkiem wysuwa pytanie — czy i kiedy Francja opuści tereny okupowane. Obie strony mówią tedy dwoma różnemi językami na jeden i ten sam temat. Są wyjątki. Tak np. dyrektor zakładów Kruppa, dr. Sorge, otwarcie przyznaje, że propozycje Davesa stanowią duży krok naprzód i że Niemcy powinny je przyjąć i wykonać, gdyż lepszych nie uzyskają. Ale naogół nacjonaliści obu krajów „nie chcą chcieć". Stąd widać, jak wielkie znaczenie mają wybory parlamentarne we Francji i w Niemczech. Dopiero od wyniku tych wyborów zależy, czy projekt Davesa doprowadzi istotnie do rozwiązania sprawy odszkodowań.

15-go kwietnia rozpoczęła się w Londynie konferencja angielsko - rosyjska, mająca uregulować stosunki między obu krajami w wyniku uznania rządu sowietów przez rząd Macdonalda.

Prasa angielska naogół zapatruje się pesymistycznie na możliwość porozumienia stron. Przebieg konferencji pokaże, czy zapatrywanie to jest słuszne. Narazie kilka słów o mowach Macdonalda i Rakowskiego, wygłoszonych na otwarcie konferencji.

Macdonald trzymał się ściśle zakresu spraw, które mają być omawiane i rozstrzygane na konferencji, omijając wszystko, coby mogło prowadzić do jałowych roztrząsań i wypominań wzajemnych na temat przeszłości. Macdonald z całą szczerością i dobrą wolą podkreślił, że pragnie dojść do porozumienia z rządem bolszewickim, ale jednocześnie położył nacisk, że ideowo nic go nie łączy z bolszewizmem i jego metodami. Jakgdyby zgóry przewidując demagogiczne wycieczki bolszewickie, Macdonald stwierdził z pewną wyniosłością, że to rząd angielski uczynił pierwszy krok na drodze zbliżenia Rosji do Zachodu, przestrzegając delegację sowiecką, że jeżeli obecna konferencja nie da pomyślnych wyników, to podobna próba prawdopodobnie nie powtórzy się już.

Mowa Macdonalda znalazła przychylne przyjęcie w całej prasie angielskiej, bez różnicy kierunku politycznego, bardzo niechętnie natomiast potraktowano odpowiedź Rakowskiego, który w przeciwieństwie do Macdonalda rozwodził się nad rozmaitemi sprawami, nie posiadającemi związku z konferencją. Mówił o „pokojowej" polityce sowietów, o Lidze Narodów, której Rosja nie uznaje w formie obecnej, ale w której gotowa jest zasiadać, o konieczności rewizji traktatu wersalskiego, zmniejszenia zbrojeń i t. p. Mowa miała charakter wiecowo - agitacyjny i nie zawierała żadnych wskazówek, jak delegacja sowiecka zachowywać się będzie przy regulowaniu konkretnych spraw, będących na porządku dziennym konferencji.

W związku z zerwaniem rokowań rumuńsko - rosyjskich z powodu sprawy besarabskiej nastąpiło pewne naprężenie stosunków dyplomatycznych między obu tymi krajami, które może pociągnąć za sobą dalsze powikłania.

Przed otwarciem konferencji rumuńsko - rosyjskiej Francja i Anglja ratyfikowały układ o przynależności Besarabji do Rumunji. Rząd sowiecki uznał to za akt wrogi w stosunku do siebie i różni politycy sowieccy zaczęli wygrażać Poincaremu i Macdonaldowi.

Rząd rumuński, by jeszcze bardziej wzmocnić swe stanowisko na Zachodzie, wszczął akcję dyplomatyczną na rzecz zacieśnienia węzłów z Francją. Wizyta króla rumuńskiego we Francji ma służyć temu celowi. Czy dojdzie do układu francusko-rumuńskiego i jaki będzie jego charakter— niewiadomo na razie. Ale już sama ta wizyta, oraz fakt pobytu gen. Florescu w Warszawie wystarczyły, by w Rosji i w Niemczech rozległy się głosy o gotującej się „ofensywie" francusko - polsko - rumuńskiej przeciwko Rosji, przyczem niedźwiedzie u-

sługi niektórych reakcyjnych pisemek francuskich, wychwalających Rumunję, jako jedyną pewną tarczę ochronną przed bolszewizmem, dolały tylko oliwy do ognia.

Sytuacja komplikuje się jednak jeszcze więcej. Oto Włochy również niechętnie patrzą na flirt rumuńsko - francuski, a w sporze o Besarabję stoją po stronie Rosji. Włochy mają oko na opanowanie gospodarcze wybrzeży Czarnego Morza, a nie ulega wątpliwości, że sowiety obiecały Włochom jaknajdogodniejsze koncesje w Besarabji wzamian za poparcie ich żądania wobec Rumunji. Także Jugosławia patrzy krzywo na Rumunję, trzymając stronę Włoch. Sprawa besarabska staje się w ten sposób jednym z punktów, dokoła którego gromadzą się chmury przesileniowe.

Lewiatan a obszarnictwo.

W lewiatańskich wyborach do władz Banku Polskiego jest jeden jeszcze szczegół, godny uwagi i oceny. Lewiatan jest organizacją przemysłowo - handlowo - bankowo - finansową: te tylko działy sam Lewiatan wymienia w swoim pełnym tytule. Ale — przeciwstawiając się liście rządowej — Lewiatan napęczniał jeszcze bardziej, wysunął bowiem i poparł jako swego kandydata przedstawiciela wielkiej własności *ziemskiej*, p. Fudakowskiego. Jest to rzecz bardzo znamienna. Świadczy ona o istnieniu bardzo ścisłego sojuszu między wielkim kapitałem a obszarnictwem. Oddawna zresztą zwracaliśmy uwagę na istnienie tego sojuszu nietylko w dziedzinie polityki gospodarczej, ale i w ogólnej polityce. Nie jest to więc fakt nowy. Ale akcja wyborcza Lewiatana do Banku Polskiego faktowi temu nadaje szczególną wyrazistość.

Pomiędzy przemysłem a rolnictwem istnieją znaczne różnice, a nawet sprzeczności interesów. Przemysł z natury rzeczy musi dążyć do tego, aby produkty rolne zwłaszcza zboże, były tanie. Przemysł w interesie własnym musi się starać, aby podatki były rozłożone równomiernie między wieś a miasto, aby ludność miejska nie była przeciążona podatkami, podczas gdy wieś uchyla się od tego ciężaru. Wymieniliśmy dwa tylko przykłady różnicy interesów, a jest ich więcej.

Te sprzeczności interesów między przemysłem a rolnictwem nieraz prowadzą do bardzo poważnych i doniosłych w skutkach walk gospodarczo - politycznych.

Zdawałoby się więc, że wielki przemysł nie ma żadnego interesu w obdarzaniu wielkiej własności ziemskiej szczególnemi przywilejami. A takim przywilejem właśnie, połączonym na dobitkę z wielkiem upośledzeniem inteligencji pracującej. było nastawanie na to, aby wielka własność obszarnicza miała w Radzie nadzorczej Banku aż dwuch przedstawicieli.

Lewiatan jednak podjął się tej roli protektora przywileju obszarniczego. Oświetla to charakterystycznie całą politykę Lewiatana.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że Lewiatan nie jest organizacją przemysłu, ale przemysłowców, a jeszcze bardziej macherów przemysłowych. Panowie ci nie troszczą się o trwały rozwój przemysłu na zdrowych podstawach, ale o kapitalistyczny geszeft, polegający na żarłocznem wyzyskiwaniu robotników, spożywców i Skarbu państwowego. Lewiatan nasz rozwinął się w stosunkach młodej, nieuporządkowanej państwowości, powojennej demoralizacji a przedewszystkiem inflacji. Tuczył się tą inflacją, tuczył się realnym spadkiem płacy roboczej (wskutek drożyzny), rządowemi subwencjami, zaliczkami, kredytami, które spłacał w zdewaluowanych markach, tuczył się niepłaceniem podatków, wysokiemi cłami ochronnemi. I oto na tym gruncie wielki kapitał sprzymierzył się ściśle z wielką własnością ziemską. Poco się kłócić, poco wysuwać sprzeczne interesy, kiedy można skutecznie uprawiać sielankę „harmonji narodowej". Lewiatan z obszarnictwem zeszły się na wspólnym gruncie obdzierania spożywców, robotników i Skarbu. W Sejmie i poza Sejmem, przedewszystkiem w zakulisowych staraniach i zabiegach Lewiatan i obszarnictwo wzajemnie się popierały.

Kwasy były i są. Nieraz sobie wspólnicy wyrzucają wzajemnie to i owo. Zwłaszcza agrarjusze ciągle biadają nad tem, jak to rolnictwo jest „upośledzone", jak ono mało dostaje kredytów w porównaniu z przemysłem, jak mu „dolega" brak ceł ochronnych, z których korzysta przemysł i t. p. Ale te biadania do niczego nie prowadzą, a raczej prowadzą do tego, że agrarjusze *z pomocą Lewiatana* przeprowadzają różne swoje żądania, wielce szkodliwe dla ludności miejskiej.

Oto przykład. Przemysłowe cła ochronne są niezmiernie wysokie i stanowią jedną z przyczyn drożyzny. Ale agrarjusze wcale nie dążą do obniżenia tych ceł. Nie, oni poprostu naśladują Lewiatana i domagają się wysokich ceł agrarnych. No, i harmonja gotowa.

Zrozumiałe więc jest, dlaczego przemysłowy Lewiatan popiera tak gorąco agrarjusza Fudakowskiego. Ręka rękę myje... Sojusz oparty jest na bardzo pozytywnem haśle: ***za wasz wyzysk i za nasz!***

Mały feljeton.

DLACZEGO ZŁAMAŁEM PIÓRO.

Od czasu jak należę do Lewiatana... Przepraszam, ale zdaje mi się, że wy jeszcze nic nie wiecie, że przystałem do Lewiatana? Bardzo ciekawa historja, którą muszę wam opowiedzieć.

Zostałem w bezprzykładny sposób pokrzywdzony. Przez kogo — zbyteczna dodawać. Każdy ziemianin, każdy przemysłowiec wnet domyśli się przez kogo. Mniej domyślnym, nie wymieniając nazwiska, powiem, że przez naszego ministra Skarbu.

Rzecz tak się miała. Przyszedłem do P. K. K. P. i w najbardziej uprzejmy sposób zwracam się do urzędnika:

— Chciałbym wiedzieć, czy to nie ja przypadkiem wygrałem główny los pożyczki dolarowej. Czy nie byłby pan łaskaw objaśnić mnie w tej mierze?

— A jaki pański numer? — pyta urzędnik.

— Numer??... Jaki numer, numer domu, mieszkania, czy kołnierzyka? — pytam ja z kolei.

— Numer premjówki — niecierpliwi się urzędnik.

— Nie mam żadnej premjówki — powiadam.

— No, nie rozumie pan — irytuje się urzędnik — numer losu! Numer pańskiego losu. Masz pan los, czy pan nie masz losu?

— Każdy człowiek ma swój los — odpowiadam spokojnie — ale żeby ten los miał być numerowany — o tem nie słyszałem.

Urzędnik odrazu skapował (niedarmo przecież pracuje w Pekakape), że ma do czynienia z pacjentem od Jana Bożego. Więc zmieniwszy ton szorstki na łagodny i wyrozumiały, rzekł:

— Skoro nie masz pan pożyczki, jakże ma pan wygrać?

Na to tylko czekałem.

— A ziemianie, a obszarnicy, a Lewiatan cały — wołałem — dużoż mają pożyczek? A przecież także chcieli wygrać i to nie jakieś tam marne 40,000 dolarów, lecz cały Bank.

Urzędnik snać znowu zmienił zdanie o mojej poczytalności, gdyż podniósłszy głos, krzyknął na mnie, jak na człowieka całkiem zdrowego i przytomnego:

— Wynoś się pan!

— „Wy-noś się pan"?! A to co znaczy? Co pan sobie myśli — wołałem — może zdaje się panu, żeś Grabski i że masz przed sobą Fudakowskiego? Hę, co?!

Nie czekając odpowiedzi, wyszedłem z P. K. K. P., trzasnąwszy za sobą drzwiami.

W tej chwili jedno tylko czułem: że p. Grabski nowego kupił sobie wroga.

Z P. K. K. P. udałem się wprost do p. Świerzbickiego.

Przedstawiwszy się, oznajmiłem mu, że zakładam nowe przedsiębiorstwo, spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i z nieograniczonem polem działania oraz że proszę o przyjęcie nowej spółki do Lewiatana.

— Doskonale — rzekł p. Świerzbicki — ale kto na czele? pan?

— Ja także.

— Doskonale! A jeszcze kto?

— Fyrkanty.

— Znakomicie! A jeszcze?

— Fucharski.

— Cudownie! A jeszcze?

— Z kresów p. Wandsberg.

— A jeszcze?

— Nie śmiem, ale pragnąłbym także... hm...

— Rozumiem. Wybornie. Zrobione.

Pan Świerzbicki wyjął notes i zanotował. Dziewięćdziesiąta ósma synekura.

— Wkrótce jubileusz — westchnął zadowolony.

Tak odbyło się moje wstąpienie do Lewiatana.

I właśnie od tego czasu, od czasu wstąpienia do Lewiatana nie pisuję feljetonów do „Robotnika", co chciałem zaraz na początku oznajmić.

Ultimus.

Cyniczne wyznania.

W Nr. 7 „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi" podano bardzo ciekawy dokument, wymownie charakteryzujący niesłychane sobkowstwo kierowniczych kół lekarskich i ich stanowisko antispołeczne wobec Kas Chorych, Państwa, klasy robotniczej.

Dokumentem tym jest „Sprawozdanie za r. 1923 z czynności Wydziału Okręgu małopolskiego Związku lekarzy Państwa polskiego".

„Wydział — czytamy w tem sprawozdaniu — porównać można ze sztabem jeneralnym podczas wojny". Szumnie i groźnie nieprawdaż? Z kimż p. lekarze toczą wojnę? Może z chorobami zakaźnemi, zawodowemi, z brakiem higieny, z brakiem szpitali i t. d. i t. d.? Ależ gdzie tam.

Małopolski „Wydział" toczy wojnę: po pierwsze, z Państwem i z urzędnikami.

„Ostatnie Walne Zgromadzenie uchwaliło wykluczyć (!wydalić) i na przyszłość wykluczać (!wydalać) z okręgu tych członków, którzy przyjęli posady *lekarzy kontraktowych dla leczenia funkcjonarjuszów państwowych na koszt skarbu, mimo że Wydział uchwalił porady te bojkotować*".

A więc urzędnikom nie wolno leczyć się na koszt Państwa. Wydział takie lecznictwo bojkotuje. Wszelkie ulgi tego rodzaju, wszelką pomoc państwową w leczeniu się — despotyczny cech lekarski uznaje za wyłom w swoim „wolnym handlu". Przyczem oczywiście ten „wolny handel" — wedle lewiatańskiego wzoru — polega na tem że pacjent musi płacić tyle, ile cech lekarski wyznaczy...

Oczywiście, na tem się „wojna" nie kończy. Wydział zagroził Min. sprawiedliwości, że — jeżeli nie będą podwyższone

MIECZYSŁAW WEINERT.

Zmartwychwstanie.

Cienie wieczorne schodziły na ziemię. Ogród zaciągał się fioletową poświatą, na płycie Jego grobu słał się smętek drzew stuletnich.

Wtedy Marjem wstała i na zimnej płycie kamienia oparła rozpalone dłonie, chcąc przynieść ulgę zrozpaczonym myślom, i sercu, które prawie zamierało w jej piersi.

Ciszy nie przerywał szmer najmniejszy i Marjem słyszała niemal syczenie swojej krwi w żyłach. Czuła, jak palącemi kroplami spływa do dłoni tajemny żar jej wnętrza i przenika, przesącza się w zimny kamień.

Tak miłość i boleść spajała ją z tym, który od trzech dni spoczywał już w ciemni skalnej komory. Skryty jej oczom na zawsze! Ale nie mogło serce zrozumieć jeszcze tej prawdy. Nie mogły oczy jeszcze oderwać się od słodkiej, promiennej postaci Syna Dawidowego, siedzącego w cichej zadumie na progu starego dworca w Betanji; szły za Nim w drodze wśród skwaru letniego po piaszczystych ścieżynach nad Cedronem; tonęły oczy w majaczącej mgle jeziora, po którem On szedł stopą lekką i nadludzko pewną; ujmowały błagalnie i miłośnie stopy Jego, spoczywające na posadzce Szymonowego wieczernika; zawisały oczy z niemym zachwytem w ruchu Jego ręki, gdy wyrzekł słowa do jej prześladowców zwrócone:

— Dajcie jej pokój, czemu jej przykrość czynicie? Dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła.

Bo zawżdy ubogich macie z sobą; i kiedy będziecie chcieć, możecie im dobrze czynić: lecz mnie nie zawsze macie.

Ta, co miała, uczyniła: uprzedziła pomazać ciało me na pogrzeb...

Szloch wezbrał w piersi Marjem i ugiął jej kolana. Wyciągnęły się ręce i ujęły kamień w rozpacznym uścisku, jakby chcąc wzruszyć i podnieść niewzruszoną skałę, przedrzeć się żywem, bijącem sercem wskroś martwej ściany dzielącej ją od Niego.

W dniu Jego Golgoty była prochem marnym. Zanikła i jakby zmalała w sobie, przestała istnieć dla siebie w drżeniu gromu, który rozdarł wnętrzności ziemi, gdy On umierał.

Wówczas była w Nim całkowicie, była sercem Jego serca, raną jego rany, była Nim samym.

Lecz gdy się dokonało, gdy uczniowie zabrali ciało Ukrzyżowanego i złożyli w ogrodzie, w tym grobie kamiennym i chłodnym, wróciła myśl przytomna i ocknęła się z ekstazy. Wróciła twarda, okrutna, nieubłagana myśl: Niema Go już, niema.

Niema Go! Dla braci wiernej istnieje przecież, wierzą bowiem w słowa żywota, które im zostawił, wierzą, że przyjdzie, jako obiecał.

Szlochała Marjem:

— Tylko dla mnie, dla mnie Go niema! Niezmrużonemi oczyma spojrzę jutro w blask słońca, ale Go nie obaczę; niezalęknionem sercem powitam ciemności nocne, które trwogą przejmują serca mężów, ale Go w nich nie napotkam. Ciemność śmierci nieprzeniknona jest i mocna, jako te zawory kamienne, których podnieść nie mogę.

Zwijał się robak bólu w duszy Marjem, jak niedźwiadek, podgryzający korzenie figowego drzewa. Skrywał się czasami w rozdartej do żywego miazdze, broczącej łzami powolnemi. Taplał się tam i chichotał dziwnem, przejmującem skrzypieniem swych szczęk zajadłych, w jednostajny takt morderczego słowa: Niema Go — niema — nigdy Go nie ujrzę. Nie do zdzierżenia jest moc śmierci!

To znowu zaprzestawał swej pracy niszczycielskiej. Rozprostowywał swe członki przebrzydły robak wątpienia i z lubością, z rozkoszą i szczęściem wygrzewał się w promieniach słońca. To słońce jaśniało w one dni, kiedy On żył jeszcze, kiedy upojona dusza Marjem nizała nić za nicią, przekosztowne i przeczyste, nadziemską światłością jaśniejące perły wspomnień.

I z bytności Jego w Betanji i z przygodnych rozmów wieczornych, gdy odpoczywał w podcieniach Łazarzowego domu, znużony rzeszą, która łaknęła słowa Jego dzisiaj, a zapominała o niem jutro.

Syciły się oczy widokiem Jego, sprężał się i złocił każdy splot włosów, któremi ongi obtarła Jego stopy. Ulatniała się woń olejku spikonardowego i obłokiem upojnym, zaziemskim osłaniała jej duszę przed napastliwą mściwością gawiedzi. Dziś było to już tylko wspomnieniem, które niosło ją ku Niemu w ofiarnem zapamiętaniu:

— Żyć Tobą w nieskończoność, nie zważając ani na świat, ani na ludzi. Żyć Tobą, jak kwiat żyje rosą i błękitem niebiańskim, jak one lilje od stroju Salomona piękniejsze, o których mówiłeś do ludzi, i nie rozumieli Cię. A jabym rozumiała.

I wznosiła się jej dusza ku Niemu, skrytemu w czeluści grobu, z rozżaleniem skrzywdzonego dziecka:

— Spłynąć z Tobą w boską jedność, o której mówiłeś ludziom, a oni nie rozumieli Ciebie, nie widzieli w Tobie Syna Dawidowego. Nie rozumieli! A jabym, jabym rozumiała.

I nagle Marjem wspomniała, że On umarł, ale Niebo i Jahwe istnieją jeszcze. Więc podniosła pobladłą twarz ku chmurom, ciążącym, jak ołów, nad ziemią i jej rozpaczą:

— O straszliwy Jahwe, czemuś Go opuścił? Czemu nie dałeś mi skonać z Nim razem, gdyś wstrząsał ziemię i niebiosa, jak lew, gdy dzieli łup swojego gniewu? Gdzież są anioły, które Ci obiecał, o Synu Dawidów, gdzież one są, aby mi pomogły ten kamień odwalić?

I biła Marjem głową o kamień grobu, a zapadające cienie stapiały ją w jedno z kamieniem i z Tym, który pod nim spoczywał.

***

Mijały godziny nocy, i Marjem drżała od chłodu, jak pajęczyna na wietrze jesiennym. Zapalały się gwiazdy na niebie i schodziły potem w rudą mgłę oparów świtu.

Drętwiały ręce, nieoderwane od kamienia żadną siłą. Zdawały się wżerać w przeklętą moc materji i drążyć w nią, jak topór drwala prze w cedry Libanonu. Z palców Marjem sączyła się już krew i zastygała na płycie kamiennej.

Wtem czarne płaty nocy zaczęła rozdzielać i rozsuwać, jak zasłonę w świątyni, jakaś tajemnica światłość.

Wierzchołki drzew, stuletnich oliwek, fig i sykomor omszałych, ugięły się nagle, jakby je szarpnęła dłoń niewidzialnego włodarza, budzącego swą dworną czeladź do pracy. Wschodził dzień, jak włodarz o szerokiej piersi i potężnych barach, nakrytych jeszcze siermiężnym płaszczem zgrzebnym.

Ale oto z łona niebios trysną, jak żagwie, blaski słońca i przyodzieją włodarza w królewski bisior ze złotogłowiu, dziergany w palmy rękoma cherubów i serafinów.

Włodarz-li to, czy nie włodarz? Dziwi się Marjem: w onym ogrodzie cudownym, rozgorzałym jak od pożaru, od łuny słonecznej, która bije z każdego liścia i z każdej skiby ziemi, po żwirze, stąpa On w chwale zmartwychwstania.

— Marjem!

— Rabboni!

— — — — — — —

— Nie dotykaj się mnie: bom jeszcze nie wstąpił do ojca mego. Ale idź do braci moich i powiedz im...

Targają te słowa duszą Marjem:

— Rabboni! nie zrozumieją Ciebie, nie rozumieli! Ja...

— Ja jedna rozumiem Ciebie... ścieka nieśmiały szept z łkających warg Marjem. Ja jedna!

Padła Mu do nóg.

Usta jej dotknęły żwiru, na którym spoczęły stopy boskiego włodarza i w tejże chwili nadziemskiej i niepojętej uczuła Marjem, że w duszy jej zmartwychwstaje miłość dla ubogich i nieszczęsnych, którym „dobrze czynić można", gdy Jego już nie będzie.

I odeszła z ogrodu, aby pobiec do braci, z radosną nowiną w blaskach zmartwychwstałego w swej duszy słońca.

Pamiętajcie o centralnym funduszu prasowym.

opłaty za czynności sądowo-lekarskie — to „poleci lekarzom wstrzymać się od tych czynności".

Dalej, Wydział zabronił lekarzom przyjęcia pragmatyki służbowej, ułożonej przez Zarząd Okr. Związku Kas Chorych.

Oczywiście, najzacieklejszą wojnę paskarze cechu lekarskiego wytoczyli — Kasom Chorych. *„Organizacja nasza — piszą — to walka z wszelakimi Kasami Chorych".* Narazie trzeba dążyć do jaknajwyższego wynagrodzenia lekarzy w Kasach Chorych i do wolnego ich wyboru. Ale to tylko narazie. *„Skupieni w jednolitej organizacji, wszyscy lekarze mogliby unicestwić przez bierny opór krzywdzącą ogół lekarzy ustawę o ubezpieczeniu społecznem".*

A więc „wojna", „bojkot", „bierny opór" — przeciwko Państwu, ustawie, urzędnikom, robotnikom. Taki jest program i taka taktyka tych panów, którzy rej wodzą wśród lekarzy. Precz z lecznictwem państwowem i społecznem! Lecznictwo to tylko uprzywilejowany prywatny geszeft. Tak cynicznie oświadcza cech małopolski..

Przed wprowadzeniem nowej waluty.

W mennicy polskiej.

W jednem z zabudowań, należących dawniej do moskiewskiego monopolu spirytusowego na Pradze, ulokowana została mennica polska — czynna od dni kilkunastu i przygotowująca bilon złotowy.

Mennicę zaopatrzono narazie w 4 maszyny do wybijania monet, dwie maszyny do wykończania rąbków monet, oraz w jedną maszynę do wycinania krążków—ta ostatnia przeznaczona jest wyłącznie do bicia monet złotych.

To, co ta mennica robi, jest na razie pracą prowizoryczną.

Rozporządzenie o systemie monetarnym, zatwierdzone w dniu 16 b. m. przez Radę ministrów, przewiduje bicie monet złotych po 100, 50, 20 i 10 złotych, monet srebrnych po 5, 2 i 1 złotym, monet niklowych po 50, 20 i 10 groszy, wreszcie monet z bronzu monetarnego po 5, 2 i 1 groszu.

Ze względu na potrzebę szybkiego dostarczenia bilonu w wielkich ilościach, co pociągnęłoby za sobą utworzenie kolosalnych zakładów przemysłowych, które po roku przestałyby być czynne, postanowiono monety srebrne, niklowe i bronzowe, potrzebne do nasycenia rynku zamówić za granicą, polską zaś mennicę zająć narazie wybiciem przejściowej monety 2—5-ciogroszowej z mosiądzu. W tym celu do bicia tych monet użyto krążków mosiężnych, sprowadzonych do Polski ze Szwajcarji przez ministra Jastrzębskiego celem wybijania z nich monet markowych. Krążków tych użyto obecnie do dwu i pięciogroszówek, które w mennicy państwowej bite są w tempie przyspieszonem—na dwie zmiany pracowników po 400 tys. sztuk dziennie. Po wybiciu monety są przeglądane, ważone i pakowane w woreczki po 1000 sztuk i tak czekać będą chwili, w której puszczone będą w obieg.

Monety pięciogroszowe odpowiadają wielkością monetom pięciohalerzowym austrjackim, dwugroszowe zaś — monetom dwuhalerzowym, są koloru złotawego — mniejszej wagi, niż odpowiedniej wielkości monety niklowe, miedziane lub żelazne.

Z posiadanej ilości 105 miljonów sztuk krążków wybity zostanie bilon wartości 3,500,000 złotych.

Monety większej wartości — jak to już zaznaczyliśmy — wybite będą zagranicą, a mianowicie: monety srebrne w sumie 30 miljonów złotych robi mennica paryska ze srebra, dostarczonego z majątku skarbu narodowego w ilości 120 ton.

Monety niklowe będą wybite częściowo w Austrji, częściowo zaś w Szwajcarji, jedna bowiem mennica nie mogła się podjąć terminowego wykonania zamówienia.

Monety bronzowe — jednogroszowe wykonane będą w Anglji, dwugroszowe i pięciogroszowe w mennicy polskiej, która następnie zajmie się biciem monet złotych, potem zaś zasilać będzie stopniowo obieg w związku z niszczeniem się monet, wzrostem ludności i rozwojem życia gospodarczego.

Nadto mennica państwowa polska, połączona z modelarnią, rafinerją kruszców i walcownią, które na razie mieszczą się przy ul. Złotej Nr. 22, zajmować się będzie wykonywaniem stempli probierczych, pieczęci pocztowych, medali, orderów i t. p.

Bicie zasadniczego kontyngentu bilonu zakończone zostanie w ciągu roku bieżącego, dostawy rozpoczną się częściowo już w kwietniu, do września zaś skarb otrzyma więcej, niż połowę zamówionych ilości.

Dyrektorem mennicy polskiej jest inż. Aleksandrowicz.

Zapas kruszców.

Skarb Narodowy, wedle ostatnich obliczeń posiada czystego złota 28,084 klg. 842 gr. i czystego srebra — 110,577 klg. 401 gramów, nie licząc kamieni drogocennych, otrzymanych z ofiar oraz kosztowności, jakie tytułem zastawu otrzymała Polska od rządu bolszewickiego za należne nam złoto z rosyjskiego skarbu państwa.

Wartość złota obliczona jest na 83,943,855 złotych = frankowi złotemu. Wartość srebra na 12,039,145 złotych, co łącznie stanowi 95,974,010 zł. Wartość kosztowności bolszewickich wyraża się w spornej jeszcze sumie 45,000,000 zł.

Jak zostaną wycofane marki.

Obieg marek polskich wynosi około 530 tryljonów, w czem dług skarbu państwa 291 tryljonów. Znaczna część tego obiegu banknotów drukowanych na potrzeby życia gospodarczego i wydanych pod postacią kredytów wpłynie z powrotem do likwidowanej P. K. K. P. bez potrzeby ekwiwalentu w postaci złotych, część w podobny sposób wpłynie do kas skarbowych na poczet podatków i nie będzie już wypuszczona. Reszta, stanowiąca istotny dług skarbu państwa, który przeliczony na złote stanowi 162 miljony złotych, zostanie wycofana przez skarb państwa i wymieniona na złote z funduszów, jakie skarb państwa otrzyma w dniu 28 kwietnia od Banku Polskiego tytułem rozrachunku w związku z likwidacją niektórych pasywów i aktywów P. K. K. P., za które skarb państwa otrzyma od Banku Polskiego około 70 miljonów złotych. Pozatem Skarb sprzeda Bankowi część swego zapasu złota wartości 50.000.000 zł. i korzystać będzie mógł z zastrzeżonego statutem kredytu do wysokości 50,000,000 złotych. Da to ogółem 170 miljonów. Pozatem własnością skarbu pozostanie jeszcze połowa posiadanego obecnie złota, znaczna ilość walut obcych i większość budowli, w tkórych mieszczą się oddziały P. K. K. P. i jej instytucje pomocnicze.

Oficjalna wymiana rozpocznie się w dniu 1 czerwca, ministerjum skarbu jednak przywiększość budowli, w których mieszczą się odbiegu markowego wycofana zostanie przez wstrzymanie wypłat markowych z zapasu gotowizny, znajdującej się w Centralnej Kasie Państwowej, a wycofanej ostatnio pod postacią podatków.

Przez wprowadzenie złotego, opartego na wartości franka złotego, Polska wchodzi do łacińskiej unji monetarnej, do której należą państwa: Szwajcarja, Francja, Belgja, Włochy, Rumunja, Jugosławja i Bułgarja. Ściśle wedle zasad tej unji bite będą monety z kruszców szlachetnych, co da gwarancję ich stałej wartości i ułatwi wzajemne stosunki gospodarcze między krajami o pokrewnej walucie.

Monety złote jednakże puszczone będą w obieg dopiero wtedy, gdy inne państwa wznowią wymianę swych banknotów na złoto — w przeciwnym bowiem razie złoto polskie mogłoby być wyłowione i wywiezione zagranicę.

kp.

WARSZ. OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

wzywa wszystkich robotników i pracowników do całodziennego strajku w dn. 1-go maja, wzywa robotników do organizowania milicji fabrycznych, wzywa biorących udział w pochodzie do zachowania porządku, pochody formować należy 6-tkami, uprasza fabryki i Zw. Zaw. do przyłączania się do pochodów dzielnicowych wg. wskazanych poniżej adresów, komitety dzielnicowe winny przystąpić niezwłocznie do organizowania milicji dzielnicowych. Każda dzielnica winna wyznaczyć komendanta milicji dzielnicowej.

Wzywa się Towarzyszów partyjnych do zapisywania się w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) do milicji centralnej.

Wzywa się Towarzyszki i Towarzyszów do zapisywania na kwestarki i kwestarzy na zbiórkę majową na oświatę robotniczą w sekretarjacie O. K. R.

Zbiórki na dzielnicach w dn. 1 maja wyznacza się na godz. 9 rano: Dzielnica Śródmiejska — Al. Jerozolimskie 6; Warszawski Wydział Kobiecy — Al. Jerozolimskie 6; Dzielnica Jerozolima — Chłodna 41; Wola - Czyste— Wolska 44; Powązki — Okopowa 30; Ochota— Grójecka 59; Mokotowska — Bagatela 12a; Praska przed Kościołem św. Florjana; Grochowska przy stacji kolejowej; Czerniakowska — Czerniakowska 193; Powiśle — Solec 68; Nowe Bródno i Pelcowizna — Syrokomli 22; Starówka — Stare Miasto 38; Marymont — ul. Marymoncka.

Godz. 10 m. 30 wiec na Placu Teatralnym.

Godz. 2 pp. uroczysta Akademja Majowa.

Uprasza się przedstawicieli Związków Zawodowych o porozumienie się z Komitetem Majowym Warszawskiego OKR-u.

WSZYSTKIM TOWARZYSZOM I TOWARZYSZKOM ŻYCZYMY WESOŁYCH ŚWIĄT.

Drożyzna.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY.

W ostatnich dniach przed świętami, daje się odczuwać brak drożdży. W niektórych punktach miasta tworzyły się nawet ogonki żądnych nabycia tego artykułu.

Wywiadowcy Wydziału z Lichwą przy Komisarjacie Rządu interwenjowali w dniu wczorajszym w szeregu wypadków ukrywania przez kupców spożywczych z okazji wielkiego zapotrzebowania przedświątecznego, drożdży. Pomimo, że cena przez stowarzyszenia i związki kupieckie ustalona za kilogram drożdży wynosiła 4,500,000 mkp. żądano **10 miljonów.** Specjalnie niejaki kupiec Izrael Kopcukier (Łucka 2) obdzierał ludność żądając nadmiernych cen za drożdże. Dwuch robotników zwróciło się o interwencję do przechodzącego przodownika Sroczyńskiego, który wszedłszy do sklepu znalazł w magazynie 74 kg. drożdży. Zawiadomiony o tej spekulacji Komisarjat Rządu polecił po normalnej cenie rozprzedać Komisarjatowi drożdże ludności. Lichwiarz pociągnięty zostanie do surowej odpowiedzialności.

Dużym również popytem cieszyło się mięso. Nie wszystkie jednak jatki mogły zadowolić klijentelę lepszymi gatunkami mięsa. Natomiast nabiału dowieziono zupełnie wystarczające ilości. Ceny mięsa miały tendencję zwyżkową, ceny zaś nabiału pozostały bez zmian. (b).

PODROŻENIE MIĘSA WIEPRZOWEGO.

Komisarjat rządu m. st. Warszawy częściowo uwzględnił żądania rzeźników, zgodził się na podwyżkę cen na podstawie wyników trzykrotnego uboju i rozbiórki wieprzy oraz na każdorazowo udowodnionych kosztach handlowych i administracyjnych z doliczeniem na zysk 8 proc. Co się zaś tyczy wędliniarzy żądania ich cechu zostały zdyskwalifikowane a kom. rządu przechodzi do krytyki indywidualnych kalkulacji, nie określając normy zysku, a opierając się na uzasadnionych dowodach składanych przez poszczególnych masarzy. Przejście do indywidualnej kalkulacji sprawi, iż poszczególni handlujący odpowiadać będą wyłącznie za własne uchybienia lub nadużycia w kalkulacji, nie zaś za uchybienia lub nadużycia kierowników swego zrzeszenia. (b).

MĄKA.

W ciągu ostatnich dni na rynku mącznym panował zastój. Handel ustał prawie zupełnie. Piekarnie nabyły już bowiem uprzednio potrzebne na święta ilości mąki, przemiał zaś mąki, pozostający przeważnie w rękach żydów, przerwany został w związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocnemi. Ceny wszystkich gatunków mąki nie uległy zmianie. (b).

TOWARY KOLONJALNE.

Odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Tow. Aprowizacji miast i wydziału zaopatrywania magistratu m. Warszawy. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów Tow. Aprowizacji miast i wydziału zaopatrywania, którzy wrócili niedawno z podróży do Gdańska, Hamburga, Amsterdamu i Roterdamu, uchwalono zawrzeć umowę tylko na dostawę większych ilości ryżu. Wobec tymczasowej **odmowy** ze strony Rządu przyznania **zniżki cła,** uchwalono wstrzymać się narazie od zakupu mąki. (b).

Sprawy skarbowe

Wydzierżawienie puszczy Białowieskiej.

(PAT). Wskutek nieścisłych wiadomości w niektórych pismach, ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje: 17 kwietnia r. b. przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych została zawarta umowa na sprzedaż rocznych etatów rębnych w bieżącym dziesięcioleciu z lasów puszczy Białowieskiej i 11 nadleśnictw, położonych koło Grodna i Słonima. Przedmiot umowy obejmuje rocznie około 720 tysięcy metrów sześc. drzewa użytkowego i opałowego i dzierżawę urządzeń przemysłowych, znajdujących się w obrębie puszczy Białowieskiej Eksploatacja odbywać się będzie zgodnie z wymaganiami planu gospodarczego, sporządzonego przez ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych i trwać będzie przez 10 lat. Dla prowadzenia powyższej eksploatacji utworzono w Anglji spółkę akcyjną pod firmą: International Timber Corporation Litd" ze znanym przemysłowcem drzewnym sir James Calderem na czele. Ustalone w walucie angielskiej ceny ulegać będą podczas trwania umowy rewizji w zależności od zmiany cen na drzewo na rynku światowym. Należność za drzewo i czynsz za wydzierżawione urządzenia przemysłowe będą wpłacane ratami półrocznemi zgóry. Cały personel z wyjątkiem kilku stanowisk kierowniczych oraz niektórych technicznych będzie polski. Towarzystwo, jednocześnie z rozpoczęciem eksploatacji, ma zamiar przystąpić do budowy zakładów przeróbki drzewa w drodze mechanicznej.

Świąteczna beztroska.

W Ministerjum Skarbu już wczoraj zaległa cisza. Wprawdzie biura były czynne, ale ustał ruch interesantów, zatrzymał się bieg spraw

Wskutek wyjazdu p. Wł Grabskiego do Spały, poczekalnia przed jego gabinetem w min. skarbu, tak zawsze przepełniona interesantami, opustoszała. Zasiadła wszędzie świąteczna beztroska po forsownych wysiłkach sanacyjnych: wyrównaniu wydatków z dochodami, stabilizacji marki polskiej, doprowadzeniu do skutku Banku Emisyjnego i opracowywaniu ustaw ze zmianą waluty związanych.

Wstrzymanie egzekucji.

Egzekucje zaległości podatku majątkowego wczoraj i dziś — jako w ostatnie dni wielkiego tygodnia — zostały przez Min. Skarbu wstrzymane i wznowione będą po świętach.

Komisje szacunkowe do podatku majątkowego.

Stosownie do rozporządzenia Min. Skarbu Warszawska Izba Skarbowa skompletowała komisje szacunkowe do podatku majątkowego.

Po dwie komisje czynne będą w okręgach pow. nieszawskiego, grójeckiego, kutnowskiego, płockiego, pułtuskiego, warszawskiego i włocławskiego, 3 komisje funkcjonować będą na terenie okręgu pow. błońskiego, w pozostałych zaś powiatach po jednej. Nadto dla m. st. Warszawy powołano 35 komisji z ilością członków w poszczególnych komisjach od 15 do 24 i tyluż zastępców, stosownie do wielkości 35 okręgów podatkowych, na jakie miasto jest podzielone.

Ogółem w woj. warszawskiem czynnych będzie 67 komisji.

Rezultat wyborów do Rady Miejskiej w Nieszawie.

Rada miejska w Nieszawie z powodu zdekompletowania i nieudolności gospodarki endeckiej została rozwiązana. Wybory do nowej Rady miejskiej odbyły się w niedzielę 13 b. m. Przyniosły one klęskę dotychczasowym gospodarzom - endekom, a nam b. poważny sukces. Były cztery listy. Na 1,100 uprawnionych do głosowania głosowało 856 t. j. przeszło 80 proc. Lista Nr. 1 mniejszości narodowe — żydzi i Niemcy uzyskali — 133 głosy; **lista Nr. 2 P. P. S. (Lista Pracy) uzyskała — 346 gł.;** Nr. 3 t. zw. „Lista Bezpartyjna" czyli dawna 8-ka „Chjena" — 334 gł.; lista Nr. 4 (t. zw. robotnicza, podstawiona przez endeków, celem zdezorjentowania i oderwania głosów liście Nr. 2), skupiła zaledwie — 43 gł.

Skład Rady miejskiej w Nieszawie na 12 radnych będzie następujący:

Nr. 1 (żydzi i Niemcy) — 2 radnych; **Nr. 2 (Lista Pracy) — 5 radnych;** Nr. 3 (endecy) — 5 radnych; pseudorobotnicza lista Nr. 4 — nie uzyskała ani jednego mandatu.

Dla charakterystyki nastrojów mas i upadku wpływów endeckich, nawet w takiem miasteczku jak Nieszawa świadczy porównanie z wyborami do Sejmu, kiedy to na przeszło 1 tysiąc głosujących, Chjena otrzymała blisko 800 głosów, a nasza lista P. P. S. zaledwie 47 głosów! Obecnie lista P. P. S. zdobyła siedem razy więcej głosów, a endecy spadli o 2 i pół raza, co do ilości uzyskanych głosów. W poprzedniej Radzie miejskiej nie mieliśmy ani jednego swego przedstawiciela. Obecnie z listy Pracy wchodzą: Lucjan Krajewski, Bolesław Kurzyński, Henryk Ormiałowicz, Jan Michalski i Jan Specjał; — nadto lista Nr. 2 uzyskała 3 zastępców.

Plutarch uwiecznił cnoty i czyny wielkich mężów starożytności. W stosunku do Lenina Plut-archem sowieckim ma być znany geszefciarz, p. Fürstenberg-Hanecki, który niedawno bawił w Polsce w celu wyszukania przyczynków do życiorysu Lenina Plut-arch czy archi-plut zwrócił się do min. spraw zagr., p. Zamoyskiego — a ten niezwłocznie przyobiecał mu, że wszystkie papiery i dokumenty, dotyczące Lenina, a znajdujące się w archiwach polskich — zostaną podarowane Rosji sowieckiej.

Otóż tu nastręczają się nast. pytania: 1) Jeżeli Rząd sowiecki zabiegał o te papiery, to mógł to zrobić za pośrednictwem swego posła w Warszawie Inaczej — jest to poprostu prezent p. Zamoyskiego dla plut-archa Fürstenberga — a takich prezentów czynić p. Zamoyskiemu nie wolno. 2) Rosja sowiecka nie wydaje nam mnóstwa rzeczy, do których wydania obowiązana jest na mocy traktatu ryskiego Chcielibyśmy wiedzieć, na jakiej podstawie p. Zamoyski zawarł jednostronny traktat z Fürstenbergiem i bez żadnej wzajemności ze strony Rosji sowieckiej wydaje owe dokumenty?

Dziesięcioro przykazań dla członków organizacji politycznych, zawodowych, społecznych, kulturalnych i t. p.

1. Nie przychodź na zebrania.
2. Jeśli idziesz na zebranie, spóźniaj się.
3. Jeśli dzień lub godzina nie podoba Ci się, napisz list z wymyślaniem.
4. Jeśli jesteś na zebraniu, wygaduj na organizatorów i kierowników.
5. Nie przyjmuj żadnego urzędu w organizacji, bo łatwiej krytykować innych, niźli samemu robić.
6. Bądź jednak obrażony, jeśli nie wybiorą cię na delegata lub członka Komisji, a jeśli jesteś obrany, nie bywaj na posiedzeniach Komisji czy Zarządu.
7. Jeśli przewodniczący zapytuje cię o zdanie w jakiejś kwestji ważnej, odpowiedz że nie masz nic do zarzucenia. Po zebraniu powiedz każdemu zosobna, jak należało sprawę postawić lub przeprowadzić.
8. Gdy inni członkowie pracują gorliwie, krzycz głośno, że organizacja jest w rękach „kliki".
9. Płać składki jaknajpóźniej albo nie płać wcale.
10. Nie troszcz się o pozyskanie nowych członków, — pozostaw to innym.

***

Powyższe „przykazania" wzięte są z amerykańskiego pisma „*Builders Bulletin*". Oczywiście nie dotyczą one Polski, u nas spełnia się wzorowo obowiązki członków organizacji...

Złote myśli.

Już od szeregu lat jestem socjalistą i z dniem każdym staję się coraz bardziej socjalistą. Jestem socjalistą, ponieważ socjalizm jest sprawiedliwością. Jestem socjalistą, ponieważ socjalizm jest prawdą. Socjalizm będzie równie nieuniknionem następstwem systemu pracy najemnej, jak system ten nastąpił był po epoce niewoli.

ANATOL FRANCE,

znakomity pisarz francuski, który 16-go b. m. skończył 80 lat.

Sztuki plastyczne.

Wystawa szkiców architektonicznych Stanisława Noakowskiego.

(Salon Sztuki L. Lewickiego, Marszałk. 69).

Szczęśliwą myśl mieli właściciele nowego salonu artystycznego, rozpoczynając swą działalność od wystawienia kilkudziesięciu szkiców architektonicznych prof. Stanisława Noakowskiego. Szkice te pochodzą z lat różnych: obok utworów dawniejszych, stanowiących fantazje na temat architektury, spotykanej na ziemiach polskich, znajdujemy tutaj utwory nowe — wykonane przeważnie sepją i ultramaryną akwarele, oparte na wspomnieniach weneckich (szczególnie często powraca w nich motyw kościoła barokowego z kopułą). Pod względem tematu i faktury wiążą się one bezpośrednio z akwarelami weneckiemi, które znajdowały się na wystawie „Sztuki" (tylko że tam domieszka tępej cynobrowej czerwieni wprowadzała do małobarwnych akwarel pewien pierwiastek swoisty zmysłowego przepychu). Z utworów dawniejszych wymieniam zwłaszcza wizerunki pozłocistych ołtarzy barokowych, wbudowanych w poważne surowe pomieszczenia gotyckie; dalej trzy wnętrza: jedno okazałej suto złoconej komnaty późnorenesansowej z pysznym zielono - pąsowym gobelinem na ścianie, drugie małego saloniku rokokowego o lśniącej posadzce i lustrach owalnych w giętych ramach trzecie sali w stylu Cesarstwa z niskiemi kanapkami, pokrytemi zielonym pluszem, z bronzowemi kandelabrami, ze złotymi festonami na ścianach i złoconymi orłami i sztandarami napoleońskimi. Oglądając te niezwykłe szkice oddychamy jakby powietrzem wieków minionych, wchłaniamy w siebie swoisty aromat, poezję i nastrój każdego z nich. Szkice te, a przynajmniej reprodukcje niektórych z nich, wydane w r. 1920 przez „Książnicę Polską", powinny się znaleźć w każdej szkole jako znakomity środek pomocniczy do nauki historji.

Tę samą zdolność wskrzeszania sztuk i stylów minionych mają także prelekcje prof. Noakowskiego. Wspomnę tutaj tylko przemiłą gawędę, połączoną z pokazywaniem przezroczy, jaką prof. Noakowski wygłosił kilka dni temu na dochód Bibljoteki Publicznej w sali Stowarzyszenia Techników o „Wczesnym renesansie we Florencji". O prelekcji tej mogę powiedzieć to tylko, co już raz pisałem o jednym z odczytów prof. Noakowskiego: było to coś więcej, niż historja architektury: była to liryka kościołów i dzwonic, pałaców i placów „miasta kwiatów", „pięknej Florencji".

M. W.

Kronika zagraniczna.

WYDALENIE ANGELIKI BAŁABANOWEJ Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

W moskiewskiej „Prawdzie" z dn. 8-go b. m. znajduje się uchwała Centralnej Komisji Rewizyjnej rosyjskiej partji komunistycznej, mocą której Angelika Bałabanowa zostaje wydalona z partji komunistycznej za to, że „wróciła na swe dawne stanowisko mieńszewickie i czynnie popiera kontrrewolucyjną partję socjalistyczną Włoch".

Bałabanowa należała do najwybitniejszych działaczek socjalistycznych, a później komunistycznych. Przed dwoma laty odezwał się o niej Lenin, jako o „towarzyszce o idealnej czystości i bezinteresowności". W r. 1900 wstąpiła do włoskiej partji socjalistycznej i rozwijała b. ożywioną działalność wśród kobiet, na zjazdach socjalistycznych w kraju i zagranicą, jako członek redakcji „Avanti", jako przedstawicielka partji w Biurze Międzynarodówki Socjalistycznej. Brała też żywy udział podczas wojny w przygotowaniach do konferencji zimmerwaldskiej.

Po wybuchu rewolucji w Rosji, wróciła tam, przystępując do lewego skrzydła mieńszewików, t. zw. międzynarodowców, a po rewolucji bolszewickiej została komunistką. W r. 1919 na pierwszym kongresie Kominternu, wybrano ją sekretarką Egzekutywy. Od tej pory miała możność obserwowania zbliska polityki bolszewickiej w Rosji i zagranicą. Wytrzymała w stolicy „nepmanów" do lutego 1922 r., następnie przeniosła się do Wiednia, skąd zasilała korespondencjami „Avanti" medjolańskie. Obecnie spotkała ją kara, która powinna być dla niej zaszczytem.

„CZYSZCZENIE"...

Z szeregów rosyjskiej partji komunistycznej wydalono świeżo **Bogdanowa**, przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarczej, oraz **Kliszkę**, zastępcę Krasina w komisarjacie do handlu z zagranicą.

Kronika polityczna.

ECHA SPRAWY POR. BŁOŃSKIEGO.

Na skutek zeznań marszałka Piłsudskiego w procesie por. Błońskiego, a dotyczących b. ministra spraw wojskowych, gen. Szeptyckiego, ten ostatni zwrócił się do sądu generalskiego o rozpatrzenie jego sprawy jako b. generał-gubernatora okupacyjnego w Lublinie.

Przed dwunastu dniami sąd generalski, przychylając się do prośby gen. Szeptyckiego, wysłuchał jego zeznań i obrony. Przed trzema zaś dniami sąd generalski udał się do Sulejówka do marszałka Piłsudskiego, który udzielił żądanych wyjaśnień w sprawie gen. Szeptyckiego.

W tych dniach sąd generalski zbierze się dla rozpatrzenia całokształtu sprawy i dla wydania orzeczenia.

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ I PREMJERA GRABSKIEGO.

Wczoraj wyjechali do Spały Prezydent Rzeczypospolitej z żoną i p. Wł. Grabski z żoną.

Powrót premjera do Warszawy nastąpi we wtorek, 22 b. m.

WYJAZD TOW. POSŁA KWAPIŃSKIEGO.

Dziś wyjeżdża do Pragi tow. poseł J. Kwapiński, jako delegat P. P. S. na kongres czeskiej socjalnej demokracji.

PRZED ROKOWANIAMI POLSKO-NIEMIECKIEMI.

PAT. komunikuje: Jak wiadomo, podpisany został w Berlinie dn. 15 b. m. przez pełnomocnika rządu polskiego, prezesa dr. Witolda Prądzyńskiego i pełnomocnika niemieckiego, b. sekretarza stanu, dr. Lewalda, przy współudziale prezesa górnośląskiego trybunału rozjemczego, Kaeckenbecka, protokuł arbitrażowy, który ma być podstawą rokowań polsko - niemieckich pod przewodnictwem prof. Kaeckenbecka. Rokowania te rozpoczną się w Wiedniu dn. 28 b. m. i tyczyć się będą wykładni postanowień artykułów 3, 4 i 5 małego traktatu. Z rokowań tych wykluczone będzie kwestja artykułu 91 traktatu wersalskiego oraz sprawa ewentualnego tworzenia jakichkolwiek organów kontroli. Pozatem pełnomocnik polski i niemiecki zgodzili się co do tego, że wszystkie postanowienia, które zostaną ustalone przy rokowaniach wiedeńskich bądź to w drodze porozumienia, bądź też przez sędziego rozjemczego, będą się odnosiły do Polaków, obywateli niemieckich, o ile mogą znaleźć do nich zastosowanie.

Czasopisma nadesłane.

„Przegląd Współczesny", numer kwietniowy, zawiera następującą treść: Jerzy Kaeckenbeeck— Prawo w stosunkach między państwami. Roman Dyboski — Byron — w setną rocznicę śmierci. Marjan Zdziechowski — Z powojennej psychologji Niemiec. Józef Frejlich — Doktryna Monroe'go w sztuce Tadeusz Kossak — Ze wspomnień wojennych, oraz Przegląd miesięczny.

„Wiadomości Statystyczne". Ukazał się numer 8 „Wiadomości Statystycznych". Treść: Koszty utrzymania według obliczeń Komisji Warszawskiej dla badania wzrostu kosztów utrzymania Ceny hurtowe (wskaźnik pełny i wskaźnik skrócony). Ceny zbóż na giełdach międzynarodowych (Warszawa, Poznań, Berlin, Praga, Paryż, Liverpol, Chicago, New Jork, Buenos-Aires). Ceny hurtowe w Polsce Ceny detaliczne w Warszawie. Państwowe pośrednictwo pracy w lutym r. b. Zakłady i robotnicy według przepracowanych dni w tygodniu za czas od 16 grudnia 1923 roku do 2 lutego 1924 r. Wydatki i dochody Rzplitej Polskiej za lata 1922 i 1924. Kursy dewiz w Warszawie i ważniejsze pozycje bilansu w P. K. K. P.

„Wiadomości Literackie". Nr. 16 z 20-go kwietnia 1924 r.

Szereg artykułów z powodu stulecia śmierci Byrona.

Wyprawy po „Bibułę Londyńską"

(Dokończenie).

Było po północy, kiedyśmy opuścili Wołkowyski. Noc była piękna, księżycowa, na niebie ani obłoczka. I fantastyczne piękne łąki w księżycowej poświacie i tajemnicza toń czarnej, spokojnie płynącej Szeszupy usposabiałyby mnie do marzeń, do poetycznych nastrojów, gdyby, ach! nie ta bibuła: tu piecze, tam pali, kłuje, uciska, umęcza, udręcza...

Jechaliśmy szparko, o brzasku dnia stanęliśmy przed hotelem w Marjampolu. Gospodarz, stary żyd, o długiej siwej brodzie, ujrzawszy gwiazdkę urzędniczą na czapce Małego, nisko się ukłonił i rzekł, że nadmiar gości, że hotel jest przepełniony, ale dla jasnego pana urzędnika znajdzie fajne pomieszczenie. Ja na wstępie zażądałam dwuch pokoi. Mały mnie poparł, a gospodarz na to: ny dwa, na co dwa? Mały burknął surowo, a żyd, nisko kłaniając się, rzekł: dwa nie dwa, ale jasny pan będzie zadowolony i ze słowami: „oto najlepsze co mam", otworzył drzwi. Duży pokój o dwu oknach, pośrodku okrągły stół z dużą lampą, dwa miękkie fotele, w głębi olbrzymie łóżko i tyle.

Nadzieja ulżenia sobie przepakowaniem bibuły pierzchła. Mały nakazał ciszę i nieruchomość! Unikając rozgardjaszu przy nastawianiu samowaru, ograniczyliśmy się opróżnieniem syfonu wody sodowej. Mały, którego ciało zżyło się z bibułą, jak z koszulą, podniósł nieco prawe ramię, poruszył lekko lewem, wsunął się do fotelu, wyciągnął nogi, głowę odrzucił i momentalnie zasnął. Ja tam z bibułą w takiej zażyłości nie byłam, było mi z nią nieswojsko, niewygodnie, nie zdrzemnęłam się ani na chwilę. Po dwuch godzinach Mały zerwał się, przeciągnął, pobiegł na miasto zorjentować się w sytuacji i wrócił z bryczką pocztową. Po śniadaniu, które się składało z herbaty, twardych jajek i chały, pojechaliśmy na kolej, nie pamiętam do jakiej stacji; Mały tak chytrze wymiarkował, że przyjechaliśmy na stację prawie jednocześnie z pospiesznym pociągiem. Niby dla pośpiechu Mały sam wniósł rzeczy do wagonu, a po bilet posłał „obieszczyka" straży pogranicznej. Zajęliśmy przedział pierwszej klasy i bez przeszkody przyjechaliśmy do Wilna.

Z dworca prosto dorożką udaliśmy się na Łukiszki do mieszkania „Profesora" (Dominika Rymkiewicza). D. R., jako student medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, należał do organizacji pierwszych socjalistów polskich. W 1878 r., będąc na IV kursie, został aresztowany i skazany na zesłanie na Syberję. Po pięcioletnim pobycie w Iszymie wrócił do kraju, osiadł w rodzinnem mieście Wilnie, ożenił się i przez wiele lat trudnił się belferką. Profesor i dom jego byli całkiem oddani na usługi P. P. S. Tam się zajeżdżało z bibułą, nocowało, jadło, urządzało zebrania, wyznaczało randki, ukrywało nielegalników, przechowywało bibułę w skrytkach wiadomych samemu tylko profesorowi.

To też zajechawszy do takiego miłego, swojego pepesowego domu i pozbywszy się nareszcie bibuły z rozkoszą wpakowałam się do łóżka na całą dobę. Profesorstwo oboje zajęli się ulokowaniem bibuły w bezpieczne miejsce.

***

W tym samym szkolnym roku zostałam wezwana do Kibart w poście na Wielki Piątek. Mały spotkał mnie i zaprowadził tym razem do hotelu, w którym zastałam tow. Wiktora (Józefa Piłsudskiego). Po obiedzie poszliśmy znaną już drogą do Ejdkun, do tego samego Niemca. Wielkanoc była wczesna, marzec mroźny, korzystając z takiej aury, zaopatrzyłam się w szercką i długą rotundę i wchłonęłam w siebie większą niż w lecie ilość bibuły.

Pozbywszy się w oznaczonem miejscu bibuły, srodze strudzeni, poszliśmy do hotelu. Tu Mały oznajmił, że ma paszport wspólny dla mnie i dla Wiktora i że nocować musimy we wspólnym pokoju. Nie powiem, żeby to było wygodne nocowanie, ale zawsze było się bez bibuły i można było w łóżku wyciągnąć się. Nazajutrz, w W. Sobotę, odbyliśmy jeszcze jedną wyprawę do Ejdkun i nad wieczorem wszyscy troje, wypchani ile wlezie, z trzema podróżnemi walizami i ręczną torbą, wsiedliśmy do bryki i podążyliśmy do tych samych Wołkowysk. Pogoda była szkaradna, przez całą drogę deszcz ze śniegiem sypał skośnie. Na domiar złego kanty bibuły wpiły mi się bolesnie w szyję. Rozpięłam u góry rotundę i usunęłam parę broszur niżej; szyja mi się obnażyła a kołnierza dopiąć nie mogłam i gardło moje zostało wydane na łup przeziębienia.

W Wołkowyskach zajechaliśmy do domu o innej sylwetce, niż to miało miejsce w lecie i wejście było odmienne. W sieni wskazano mi drogę na lewo, otworzyłam drzwi i dwie młode miłe niewiasty przywitały mnie uprzejmie, z fachową znajomością rzeczy uwolniły mię z rotundy, worków „stonóg" i t. d. Chciałam im podziękować, ale z przeziębionego gardła nie mogłam wydobyć głosu, przytem opanowały mnie dreszcze. Kochane niewiasty wpakowały mnie zaraz do łóżka, przykryły pierzyną, napciły gorącą herbatą z koniakiem. Obudziłam się nazajutrz około południa, byłam zupełnie zdrowa, chciało mi się tylko jeszcze trochę poleżeć. Ale moje miłe gospodynie nalegały abym wstawała, bo czas iść na święcone, że tylko patrzeć jak przyjdzie ksiądz i jeszcze ktoś ze znacznych gości.

W jadalni Mały przedstawił Wiktora i mnie jako pana Korsaka z siostrą. Aż tu naraz podchodzi starsza pani i roztwierając serdecznie ramiona rzecze: „a my przecież znamy się, pani już była u nas w lecie!" Była to ta sama starsza pani, która w lecie doświadczała mego wyrobienia konspiracyjnego, zadręczając mnie niedyskretnemi pytaniami w sprawie stosunków mojej „tatarskiej" rodziny. Była to ta sama rodzina rejenta Jacyny, która wiele ważnych usług oddała P. P. S. i która obecnie zajmowała tylko inny lokal. Klęłam w duszy rodzaj konspiracyjności Małego, żeby nigdy o niczem nie uprzedzać. Po spożyciu święconego, wszyscy troje z naszemi walizami i osobistym ładunkiem dotarliśmy pośpiesznym pociągiem do Wilna do mieszkania przezacnych profesorstwa.

Nieraz jeszcze robiłam wycieczki po bibułę do Kibart i Ejdkun i zawsze spotkały mnie kawały czasem śmieszne, czasem przykre, ale nigdy tak dużo naraz. Jeździły do Kibart po bibułę i Zofja Rymkiewiczowa (profesorowa) i moja siostra Genowefa Rewerelli i wiele innych niewiast, tylko się o nich nie wie, bo nie wolno było bez poważnej potrzeby nikomu opowiadać o swoich czynach pepeesowych.

Mały był niezmiernie pomysłowy w urozmaiceniu ekspedycji bibuły zagranicznej. Pewnego razu sprowadził do Kibart moją matkę, też Marję Paszkowską, i umieścił ją u starego dobrodusznego dymisjonowanego generała Wittego, brata ministra. Jak Mały upozorował wobec generała tę sprawę, pozostało tajemnicą, dosyć, że matka spędziła tam kilka dni, grając godzinami z generałem w karty.

W pokoju matki ustawiono duży próżny kosz, do którego Mały, odwiedzający staruszkę parę razy dziennie, wyładowywał z siebie bibułę. Po paru dniach Mały sprowadził z Wilna do matki moją siostrę Genowefę Rewerelli z dwojgiem drobnych dzieci. Dzieci pozostawały pod opieką babki, a ich matka w towarzystwie Małego odbywała wędrówki do Ejdkun. Potem cała rodzina z trzema walizkami, z koszykiem do pieluch i drugim do wiktuałów podróżnych, z jednem dzieckiem na ręku, z drugiem za rękę, pod opieką Małego udała się do Wierzbołowa na dworzec kolejowy. Mały powagą swojej gwiazdki urzędniczej na czapce wyperswadował na komorze celnej, aby nie zatrzymywano niepotrzebną rewizją gości Jewo Prewoschoditielstwa. Następnie Mały, niby robiąc grzeczność wysokiej osobie generała Wittego, odprowadził jego gości do samego Wilna, tam bowiem dopiero kończył się pas graniczny. Na przestrzeni zaś między Wierzbołowem a Wilnem każdy zwracający uwagę celników pakunek, łatwo mógł być poddany rewizji.

Tyle to trudu wkładano w przywożenie bibuły z zagranicy!

M. Paszkowska.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

POGLĄD THEUNISA.

Bruksela, 18 kwietnia. (PAT). Prezes rady ministrów Theunis oświadczył, że rząd belgijski aprobuje zasadniczo sprawozdanie rzeczoznawców, jednakże czyni pewne zastrzeżenia w sprawie spłat niezbędnych dla odbudowy Belgji. Theunis kładzie również nacisk na sprawę gwarancji, jakich Niemcy mają udzielić rządowi belgijskiemu. Premjer sądzi, że plan rzeczoznawców nadaje się całkowicie do przyjęcia. Theunis skłania się do projektu przeprowadzenia wymiany poglądów między Paryżem i Londynem. Belgijski minister spraw zagranicznych gotów jest do spotkania się z mężami stanu państw sojuszniczych.

OŚWIADCZENIE GEN. DAVESA.

Rzym, 18 kwietnia (PAT). — Gen. Daves, bawiący obecnie w Rzymie, w wywiadzie z przedstawicielami prasy ponowił swe poprzednie oświadczenia, zaznaczając, iż Niemcy winny naprawić szkody, za które sami ponoszą odpowiedzialność. Francja postąpiła rozsądnie, okupując zagłębie Ruhry. Okupacja ta umożliwiła pracę rzeczoznawców i stanowi jaknajskuteczniejszą gwarancję wykonania przez Niemcy planu, powziętego jednomyślnie przez rzeczoznawców.

Amerykańska ustawa emigracyjna.

Waszyngton, 18 kwietnia (PAT). —Senat przyjął 35 głosami przeciwko 25 projekt, ustalający dopuszczalną liczbę imigrantów do Stanów Zjednoczonych na 1 proc. liczby cudzoziemców każdej narodowości według statystyki z roku 1890.

PREZYDENT COOLIDGE PRZECIW UCHWALE SENATU.

Paryż, 18 kwietnia (PAT). — „Chicago Tribune", omawiając konflikt senatu z prezydentem Coolidge, przy którym stoi wielka ilość republikanów, jako też znaczna część demokratów, pisze: prezydent Coolidge zamierza zaprotestować przeciwko uchwale senatu, wykluczającej Japończyków z imigracji. Cały szereg wielkich pism Nowego Jorku i Chicago popiera stanowisko zajęte przez prezydenta Coolidge. Stany Zachodnie są za zakazem imigracji i wypowiadają walkę prezydentowi na wypadek jego protestu.

JAPOŃSKI PREMJER O NOWEJ USTAWIE.

Londyn, 18 kwietnia. (PAT). Według depeszy z Tokio, japoński prezes ministrów oświadczył, że Japonja nie może zaprzeczyć Ameryce prawa swobodnego regulowania spraw emigracyjnych. Wprawdzie przez nową ustawę imigracyjną dotychczasowe stosunki przyjazne między Japonją a Stanami Zjednoczonemi uległy pewnemu wstrząśnieniu, jednakże Japonja nie zapomni nigdy wielkiego moralnego i finansowego poparcia, okazanego jej przez Stany Zjednoczone w najtrudniejszym okresie historji Japonji.

Lokauty i strajki w Anglji.

LOKAUT W DOKACH.

Londyn, 18 kwietnia (PAT). — Związek właścicieli doków anulował uchwałę w sprawie lokautu w odniesieniu do robotników, należących do zjednoczenia pracowników transportowych, którzy podjęli pracę w porcie Southampton.

Southampton, 18 kwietnia (PAT). — Na jutrzejszym meetingu 5000 robotników wysłucha sprawozdania o rezultatach konferencji, która odbyła się pomiędzy pracodawcami a komitetem wykonawczym tradeunionów. Pracodawcy zgadzają się zaprzestać lokautu jedynie po podjęciu pracy przez robotników. Zlikwidowanie konfliktu oczekiwane jest w przyszłą środę.

W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

Londyn, 18 kwietnia (PAT). — Sytuacja w przemyśle budowlanym pogarsza się. Wybuch strajku jest nieunikniony przy 15-dniowem wymówieniu. Rokowania w celu uzyskania kompromisowego załatwienia prowadzone są nadal.

Po ogłoszeniu republiki greckiej

758,742 GŁOSÓW ZA REPUBLIKĄ.

Ateny, 18 kwietnia (PAT). — Ostateczne wyniki głosowania podczas plebiscytu w sprawie ustroju państwowego Grecji są następujące: za republiką głosowało 758,742 osoby, przeciwko 325,322.

FRANCJA UZNA DE JURE REPUBLIKĘ

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Rząd francuski uzna de jure republikę grecką po urzędowej notyfikacji nowego ustroju państwowego Grecji.

Wywiad z p. prezesem Grabskim.

Paryż, 18 kwietnia (PAT). — „Temps" zamieszcza wywiad swojego korespondenta warszawskiego z prezesem Rady ministrów i ministrem skarbu p. Grabskim, w którym ten ostatni przedstawił szczęśliwe rezultaty obecnej reformy finansowej w Polsce. Reformy te pozwoliły na ostateczne powstrzymanie inflancji, przyczyniły się do znacznego powiększenia dochodów państwowych oraz podatków, z których wpływy przewyższyły w znacznym stopniu oczekiwania. P. prezes ministrów wyraził swe szczególne zadowolenie z powodu wrażenia, jakie wywarły powyższe fakty zagranicą, dzięki czemu między innemi nastąpiło zaciągnięcie pożyczki włoskiej. P. premjer dodał przytem, iż Polska byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby udało się jej uzyskać pożyczkę we Francji. P. minister zaznaczył, iż obecnie prowadzone są rokowania pomiędzy ministrem handlu a grupą finansistów francuskich, w sprawie budowy portu w Gdyni, przyczem wyraził życzenie szybkiego załatwienia powyższej sprawy. P. prezes Rady ministrów oświadczył, iż *jeżeli obecny projekt pożyczki polsko - francuskiej nie dojdzie do skutku, to stanie się to jedynie dlatego, iż Polska pragnęła utrzymać w swych rękach zarząd monopolu tytuniowego*, jako, że dała już dowody swoich zdolności administracyjnych.

W sprawie drożyzny w Polsce p. prezes Rady ministrów oświadczył, iż mimo znacznej zwyżki, ceny rynkowe znajdują się dzisiaj na poziomie normalnym, a nawet niższym od normalnych (!) z powodu ceł wywozowych, zmuszających rolników do sprzedaży produktów na rynku wewnętrznym. W każdym razie, dodał premjer — należy przewidywać w przyszłości nowe sposoby reglamentacji wywozu. W sprawie cen na manufakturę, oświadczył p. premjer, iż są one zbyt wysokie z powodu kredytów prywatnych, ofiarowanych przemysłowi polskiemu. Rząd polski podjął jednak już szereg zarządzeń w celu obniżenia cen węgla oraz żelaza oraz będzie nadal czynił wszelkie kroki w tym kierunku.

Zakończenie rokowań polsko-francuskich

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Minister Daeschner, przewodniczący delegacji francuskiej na konferencję w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej z Polską, odwiedził wczoraj przewodniczącego delegacji polskiej inż Sokala, z którym odbył dłuższą naradę w sprawie ostatecznej redakcji protokułu o rokowaniach. Wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie obu delegacji, poświęcone czytaniu końcowego protokułu, stwierdzającgo odłożenie rokowań dla późniejszego rozpatrzenia spraw niezałatwionych oraz pełne porozumienie w kwestjach załatwionych. Protokuł zawiera następujące zalecenia: 1) Rząd francuski zapowiada rychłe zniesienie cyrkularza Nr. 53, wydanego przez ministerjum spraw wewnętrznych a upoważniającego do wysiedlenia robotników zagranicznych na skutek zerwania kontraktu. Cyrkularz ten w stosunku do robotników polskich traci natychmiast swoją moc. 2) Misja werbunkowa w Poznaniu zostanie gruntownie zreorganizowana. Delegat polski przyjmować będzie odtąd udział we wszystkich czynnościach misji, w której zostanie wprowadzona ścisła kontrola za pośrednictwem urzędnika, władającego biegle językiem polskim, w sprawie przestrzegania konwencji oraz redakcji umów najmu 3) Rząd francuski czuwać będzie nad obowiązkowem nauczaniem dzieci polskich i potwierdza wobec rządu polskiego formalne zobowiązanie centralnych organizacji pracodawców francuskich do subwencjonowania i utrzymywania kursów i sekcji polskich w szkołach początkowych, przyczem personel naukowy polski dostarczony zostanie przez ministerjum oświaty w Warszawie. 4) Utworzony zostanie specjalny fundusz pomocy społecznej dla emigrantów i ich rodzin, powstały z regularnych wpłat najemców francuskich i pozostający w dyspozycji urzędu emigracyjnego w Warszawie.

W Niemczech.

PROCES ORGANIZACJI „CONSUL".

Berlin, 18 kwietnia. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Lipska, że akt oskarżenia przeciwko członkom organizacji „Consul", między którymi znajdują się oskarżeni o zabójstwo Rathenaua, został już wykończony. Niewiadomo jednak, czy proces ten odbędzie się w Lipsku przed trybunałem do spraw ochrony republiki, ponieważ istnieje silna tendencja zniesienia tego trybunału. Dalszy los trybunału, zarażem i procesu zależy od wyników wyborów.

POLSKA LISTA WYBORCZA W WESTFALJI.

Berlin, 18 kwietnia. (PAT). Polski komitet wyborczy na Westfalję i Nadrenję wystawił odrębną polską listę kandydatów do parlamentu niemieckiego z okręgów wyborczych :Kolonja, Düsseldorf - zachód, Düsseldorf - wschód, Münster, Minden i Arensberg.

NIEMCY PRZED SĄDAMI OKUPACYJNEMI.

Moguncja, 18 kwietnia (PAT). — W procesie przeciwko Niemcom, którzy dopuszczali się sabotażu na terenie okupowanym ogłoszono dziś wyrok, mocą którego 12 oskarżonych skazanych zostało na 5 do 12 lat robót przymusowych, 9 na 1 do 5 lat więzienia. 2 oskarżonych skazanych zostało zaocznie na karę śmierci, 6 na 20 lat robót przymusowych, 1 oskarżonego uniewinniono.

Konferencja angielsko-rosyjska

SPRAWA BESARABJI.

Sztokholm, 18 kwietnia. (PAT). Litwinow oświadczył wobec dziennikarzy moskiewskich, że sowiety poruszą na konferencji angielsko - rosyjskiej w Londynie kwestję Besarabji.

Przesilenie w Jugosławji

Białogród, 18 kwietnia. (PAT). Rozwiązania kryzysu gabinetowego nie należy oczekiwać przed upływem kilku dni.

Sanacja skarbu na Węgrzech

Budapeszt, 18 kwietnia (PAT). — Dzisiaj późnym wieczorem zgromadzenie narodowe przyjęło w trzeciem czytaniu projekt ustawy o sanacji skarbu, poczem prace zgromadzenia narodowego odłożono bezterminowo.

Lot dokoła świata

Kair, 18 kwietnia (PAT). — Lotnik angielski Maclaren, odbywający podróż dokoła świata, przybył do Heliopolis.

Prowincja.

BRZEŚĆ LITEWSKI.

(Kor. własna).

Staraniem O. K. R. P. P. S w Brześciu odbył się 13 b. m. wielki wiec poselski, na którym do blisko tysiąca zebranych w sali Kina „Społeczność" przemawiali tow. tow *posłowie: W. Uziembło i Zygmunt Piotrowski.*

Mówcom naszym zadawano szereg zapytań a następnie napiętnowano szowinistyczną działalność Chjeny i Piasta wobec mniejszości narodowych na Kresach Wschodnich i zamach na szkolnictwo ze strony reakcji. Votum zaufania uchwalono klubowi sejmowemu P. P. S.

CHEŁMNO (POMORZE).

(Koresp. własna)

Dnia 15 b. m. w sali strzeleckiej odbyło się liczne zebranie pracowników kolejowych, na którym członek Z. Z. K. tow Daroszewski i tow. Kruczkowski przedstawili niebezpieczeństwo zamachów reakcji na zdobyte już prawa ludzi pracy, niebezpieczeństwo tem większe, że w sukurs burżuazji przychodzą zdradzieckie związki żółte, których niestety namnożyło się i wśród kolejarzy Gdyby nie te związki proletarjat stanowiłby spoisty, jednolity mur, o który rozbiłaby się każda fala reakcji. Słuchacze gorąco dziękowali mówcom, że przybyli do zapadłego kąta Pomorza, gdzie nawet dokładnych informacji mieć nie można o rozwoju ruchu robotniczego i walkach politycznych, i przyrzekli poprzeć związki klasowe, prawdziwie stojące na straży interesów robotniczych, przez opuszczenie żółtych szeregów i wstępowania do Z. Z. K. Postanowiono też otworzyć filję Z Z. K. w Chełmnie.

Po zakończeniu wiecu kolejarze prosili tow Daroszewskiego, by skłonił którego z posłów P.P.S. do przyjazdu i wygłoszenia referatu o sytuacji politycznej. Przebieg zebrania wskazuje najlepiej, iż wpływy żółtych związków kolejarskich zmniejszyły się znakomicie a w związku z tem bankrutują na Pomorzu partje chjeńskie.

Rozmaitości.

Efektowny figiel teatralny.

Nadzwyczajną sztuczką zadziwił Londyn teatr *Duke of York*, wystawiając revue: „Londyn woła".

Każdy widz otrzymał na wstępie widowiska parę czarnych okularów, iście czarodziejskich, jak się okazało ku wielkiemu jego zdziwieniu.

Patrząc przez te okulary widzi, jak ze sceny schodzi wprost na niego, ponad głowami przed nim siedzącego tłumu, jakiś olbrzymi człowiek Przerażony widz kurczy się, chowa między rzędy krzeseł. Lecz olbrzym znika. Natomiast jakiś inny człowiek drapie się tuż ponad głową widza po drabinie, z której może spaść lada chwila, a jakiś trzeci człowiek, stojący na scenie, celuje piłką nożną wprost w jego nos Na szczęście w krytycznym momencie piłka znika. Następnie ogromny chrabąszcz unosi się i lata ponad głowami audytorjum. Potem znów uwaga wszystkich skupia się na dwóch nogach olbrzymich, poruszających się na scenie Nie należą one do nikogo. Za chwilę przejdą brutalnie po głowach widzów!

Złudzenia te wywołano w sposób nadzwyczaj zręczny za pomocą specjalnych efektów świetlnych Owe straszne obrazy, jakie ukazują się widzom, są tylko cieniami rzuconemi przez światła kolorowe z poza istotnych postaci, a łącznie z okularami wytwarzają przerażające efekty. Ten figiel sceniczny wynalazł amerykanin, Greathouse.

Jak radio drukuje na odległość.

Podczas podróży okrętu „Olimpic" przez Atlantyk poraz pierwszy uczyniono następującą próbę. Z okrętu, przy pomocy radio przesłano do Londynu wiadomości, które przez specjalny aparat odbiorczy zostały przejęte i natychmiast bez udziału pracy ludzkiej — *wydrukowane.* Próba całkowicie się powiodła. Aparat odbiorczy drukował z szybkością dziewięćdziesięciu słów na minutę, to jest przystosowywał się nawet do tej, najwyższej szybkości, z jaką pracował aparat nadawczy, odległy wówczas od Londynu o 700 mil. ang.

Tańce w kościele.

Dr. William Norman Guthrie, rektor kościoła protestancko - episkopalnego św. Marka w Nowym Jorku urządził w niedzielę wieczorem nabożeństwo z tańcami. Tańce religijne wykonało osiem bosonóżek. Kościół był przepełniony. Niezwykłemu nabożeństwu przyglądało się kilkudziesięciu zaproszonych pastorów którzy orzekli, że nic a nic nie dostrzegli w inowacji złego i gorszącego. Inaczej na kwestję zapatruje się jednak biskup episkopalny, ks Manning. Tańce bosych dziewcząt w kościele uważa za przestępstwo. Z tego powodu kościół św. Marka i ks. Guthrie zostali przez biskupa odłączeni od djecezji; inaczej mówiąc — wyklęci.

Śmierć niemowlęcia w elektrycznej kołysce.

W Rochester w St Zjedn. dziewięciomiesięczne niemowlę rodziny Paul Stetsona, leżące w elektrycznej kołysce, spaliło się na śmierć w płomieniach, jakie ogarnęły kołyskę z powodu krótkiego spięcia. Matka dziecięcia zauważyła tragiczny wypadek wtedy, gdy zwłoki dziecka były już spalone na węgiel.

Czasopisma nadesłane.

„Myśl Wolna". Organ Stowarzyszenia wolnomyślicieli Polskich Kwiecień 1924 r.

Dawno już będzie, jak w „Robotniku" poruszyliśmy sprawę statutu „Domu Kasy im. Mianowskiego nad Świdrem". Dom ten, ofiarowany Kasie przez p. Hiszpańskiego, służy uczonym za miejsce wypoczynku. Statut jednak powiada wyraźnie, że — zgodnie z wolą ofiarodawcy — z Domu wypoczynkowego korzystać mogą tylko uczeni „chrześcijanie i z rodzin chrześcijańskich".

Obecnie pisze o tem obszernie prof Baudouin de Courtenay w art. Mędralin (tak przezwano owo schronisko uczonych), dosadnie krytykując niegodne uczonych zastrzeżenie wyznaniowe.

„CHŁOPSKA PRAWDA".

Wyszedł Nr. 3 (12) „Chłopskiej Prawdy" organu Polskiej Partji Socjalistycznej, poświęconego sprawom małorolnych i robotników rolnych. Na treść urozmaiconego, ciekawego numeru składają się następujące artykuły: Dwie miary; O nową umowę walczyć musimy; Krętactwa Piastowców—Kacper Więckiewicz; Ziemia na parcelację za wykupem, czyli komunistyczne brednie — Wojtek; Czego chcą ludowcy, a czego socjaliści — Kazimierz; Koza—St. Andrzej Radek; Z Sejmu; Co słychać w kraju; Co słychać zagranicą; Z życia organizacji robotniczych; Poradnik gospodarczy; Korespondencje i inne.

Ruch robotniczy

Z życia partji

KRAKOWSKI KOMITET POMOCY OFIAROM 6 LISTOPADA

zwraca się do wszystkich Towarzyszy, Komitetów i pism partyjnych, oraz sympatyków, którzy zbierali składki na ofiary 6 listopada, jednakowoż składek ani list składkowych do krakowskiego Komitetu nie nadesłali, by zechcieli donieść bezzwłocznie krakowskiemu komitetowi, na adres Rady Robotniczej P. P. S. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, w jaki sposób nastąpił rozdział pieniędzy, kto i komu rozdzielał, oraz dlaczego przy podziale pominięto Kraków, mimo, że w Krakowie pełno ofiar po zabitych, rannych, oraz więźniów politycznych, wyczekujących na pomoc, która jest nieodzowna!

Uprasza się o rychłe nadesłanie gotówki i sprawozdań, a wszystkie pisma partyjne i zawodowe o powtórzenie niniejszego wezwania!

Dr. Zygmunt Marek, poseł,
Przewodn. Komitetu.

W SPRAWIE ZRYWANIA PLAKATÓW P. P. S.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszów na dzielnicach i w Związkach Zawodowych, by zauważywszy iż plakaty, klejone przez P. P. S. są zrywane przez policję, natychmiast dawali znać do W. O. K. R. telefonicznie Nr. tel. 317-32, lub osobiście, Al. Jerozolimskie 6. Należy podawać w jakim komisarjacie policyjnym zrywane są plakaty ewentualnie Nr. policjanta zrywającego plakaty.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych proszony jest o natychmiastowe zawiadamianie W. O. K. R., gdzie i kiedy policja każe dozorcom domowym zrywać plakaty.

Należy komunikować W. O. K. R. Nr. policjanta i komisarjat policyjny.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

WARSZAWSKA KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA.

W czwartek dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą winni przybyć Komitety dzielnicowe w pełnym składzie, członkowie O. K. R. oraz mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i zakładów.

* * *

Sekretarjat Warsz. O. K. R. od piątku do wtorku będzie nieczynny.

* * *

Wzywa się Okręgi Partyjne, zalegające z wpłatą należności ze sprzedaży jednodniówki „Głos Kobiet" i bloczków-cegiełek na Centralny Fundusz Prasowy, do natychmiastowego wpłacenia tejże najdalej do 1-go maja do Kasy C. K. W. W przeciwnym razie będą pozbawione kredytu przy zamawianiu wszelkich wydawnictw 1-majowych, jak odezw, odkrytek, śpiewników, plakatów i „Jednodniówki Majowej".

Wydział Finansowy C.K.W. P.P.S.

POCZTÓWKI Z PIEŚNIAMI ROBOTNICZEMI.

Nakładem Wydziału Finansowego C. K. W. na rzecz „Centralnego Funduszu Prasowego P. P. S" zostały wydane 4 pocztówki z pieśniami robotniczemi:

„Międzynarodówka".
„Czerwony Sztandar".
„Na barykady".
„Gdy naród do boju".

Cena sprzedażna każdej pocztówki 150 tys mk. Organizacjom partyjnym i robotniczym z rabatem ⅓.

Zamówienia adresować: Sekretarjat C K. W., Warszawa, Warecka 7.

W NIEDZIELĘ DN. 27 B. M. ODBĘDĄ SIĘ W WARSZAWIE NASTĘPUJĄCE WIECE:

dla Dzielnicy Śródmiejskiej: — o godz. 10 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. 66. Przemawiać będą tow. tow. posłowie: Jaworowski i Perl, radny Dewódzki, Neubauer i inni;

dla Woli - Czyste i Powązek — o godz. 10 m. 30 w sali Teatru Popularnego, Wolska róg Młynarskiej — przemawiać będą tow. tow. radni: Piłacki, Szpotański oraz Podniesiński, Woszczyńska.

dla Pragi — o godz. 10 m. 30 w sali Teatru Praskiego — przemawiać będą tow. tow. posłowie: Arciszewski, Praussowa, radni: Mamczar, Ziółkowski oraz Kurowski i inni;

dla Nowego Brudna — o godz. 12 w poł. w sali Tow. Kulturalno - Oświatowego, Syrokomli 22. Przemawiać będą tow. tow. ławnik Szczypiorski, radna Budzyńska - Tylicka oraz Dąbrowski, Modliński;

dla Starówki—o godz. 11 rano w sali kina „Kordjan", Długa 9. Przemawiać będą tow. tow. radni: Buliński, Dobrowolski, Wojciechowski, oraz Gliszczyńska, Skarzyński;

dla Dzielnicy Jerozolimskiej — o godz. 12 w poł. w sali Zw. Zaw. Dozorców Domowych, Leszno 48. Przemawiać będą tow .tow.: radny T. Hołówko, oraz Karpiński, Kowalew, Żerkowski.

dla Dzielnicy Marymont — o godz. 2 w poł. na Słodowcu za Młynem przy ul. Marymonckiej. Przemawiać będą tow. tow.: Weychert-Szymanowska, Garlicki, Kowalew, Romanowski;

dla Dzielnicy Ochota — o godz. 2 pp. w sali dzielnicy przy ul. Grójeckiej 59. Przemawiać będą tow. tow.: Berger, Dubois, Morawski;

dla Dzielnicy Grochowskiej — o godz. 1-ej pp. przed dawną fabryką zapałek. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Praussowa, Długoszowski, Kurowski, Szulc;

W Dzielnicy Czerniakowskiej odbędzie się uroczysta Akademja z powodu odsłonięcia sztandaru dzielnicowego, na której przemawiać będą pod honorowem przewodnictwem senatora B. Limanowskiego, poseł N. Barlicki, tow. Preis.

W Dzielnicy Mokotowskiej — o godz. 12 odbędzie się uroczysta Akademja z powodu odsłonięcia sztandaru dzielnicowego, na której przemawiać będą tow. tow.: poseł R. Jaworowski, Sokołowski, Lenga Skarzyński. Zaproszenia otrzymać można w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, od godz. 5—8 wiecz.

Dzielnica Praska. W środę, dn. 23 b. m., o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne, obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

Ruch zawodowy

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

W środę, dn. 23 b. m., o godz. 6,30 pop. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych.

Sekretarjat Rady prosi o przybycie pełne Zarządy Związków.

Zjazd pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Dnia 4 maja b. r. o godz. 9 rano w lokalu zw. pracowników miejskich w Polsce, przy ul Wareckiej, odbędzie się połączeniowy zjazd związków pracowników miejskich, pracown. gazowni, elektrowni i telefonów. Zjazd ma na celu utworzenie jednego centralnego Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Na porządku obrad następujące sprawy:

1) zagajenie i wybory prezydjum, 2) statut związku, 3) zadania i taktyka związku, 4) wybory do władz związku, 5) wnioski.

W zjeździe biorą udział delegaci poszczególnych oddziałów w stosunku 1 na 100 członków, a także członkowie zarządów głównych wymienionych związków i komisji rewizyjnych.

Związki pracown. komunalnych, nie należące dotychczas do odpowiednich Central, mogą wysłać swych delegatów.

Ze Zw. Prac. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego. Wszystkim Zarządom i członkom Oddziałów Warsz. w imieniu Komisji Międzyoddziałowej składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt, członkom zaś, którzy solidarnie pospieszyli z pomocą swym kolegom bezrobotnym, w imieniu bezrobotnych składam wyrazy głębokiej wdzięczności.

Przewodniczący Komisji Międzyoddziałowej.
(—) J. Olszewski.

Baczność członkowie Oddziału Warsz. Kelnerów. Dnia 25 b. m. (piątek) w lokalu przy ul. Stare Miasto Nr 38 o godz. 1½ w nocy odbędzie się nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków i wprowadzonych zawodowców z porządkiem dziennym: 1) sprawy ekonomiczne i umowa; 2) sprawozdanie z otwarcia Spółdzielni Związkowej w Łodzi i sprawa udziałów na rzecz Spółdzielni w Warszawie; 3) udział członków w Święcie Pracy, w dniu 1 maja. Zarządy Oddziałów proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Zjazd pracowników miejskich.

Dnia 3 i 4 maja r b. w sali Związku pracowników miejskich, w Warszawie, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się III Doroczny Zjazd delegatów Związku pracowników miejskich w Polsce, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie obrad. 2) Wybory prezydjum Zjazdu 3) Regulamin obrad i wybór Komisji. 4) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) ogólne i b) kasowe. 5) Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej, 6) Sprawa utworzenia Centralnego Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce a) projekt statutu Związku b) ustalenie kandydatur do władz Związku 7) Wolne wnioski.

Na Zjeździe mają prawo brać udział delegaci Oddziałów w stosunku 1 delegat na 100 członków i członkowie Zarządu Głównego.

Groźba bezrobocia w aptekach warszawskich.

Zarząd Związku Zaw. Farm. Prac. wystosował do Polskiego Powszechnego Tow. Farmaceutycznego pismo następującej treści:

„Wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia umowy z dn 19 listopada r. 1923, Zarząd Oddziału Warsz Zw. Zaw. Farm. Prac. proponuje W.Panom wspólną konferencję w Inspektoracie Pracy celem omówienia warunków płacy w złotych polskich na przyszłość. Oczekujemy łaskawej odpowiedzi W.Panów do dnia 16 kwietnia r. b".

Odpis pisma niniejszego został równocześnie przesłany do Inspektoratu Pracy.

W odpowiedzi na to Zarząd Związku otrzymał:

„W odpowiedzi na list z dn. 11 kwietnia 1924 roku zawiadamiamy, że ogólne zebranie Warsz. Wydziału Właścicieli Aptek postanowiło zbiorowych umów w sprawie płac na przyszłość nie zawierać, przeto wspólna konferencja w Inspektoracie Pracy celem omówienia warunków pracy byłaby bezcelowa i proponujemy, aby każdy współpracownik zawarł umowę ze swym pracodawcą".

Ponieważ propozycja P P. T. F jest sprzeczna z zasadami Związku zawarcia umowy zbiorowej apteki prywatne w Warszawie zagrożone są z dn. 1 maja bezrobociem.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt zbiorowy w Łodzi. Oddział łódzki T U. R. urządził w sali Tow. Miłośników Muzyki odczyt dn. 14 b. m. p. t „Brońmy oświaty w Polsce przed zamachami reakcji!"

Przewodniczył tow. dr. H. Kluszyński. O 7-klasowej szkole powszechnej mówił tow poseł Julian Smulikowski; o duchu w szkole, o oświacie pozaszkolnej i wyższych uczelniach referował tow. senator dr. St. Kopciński; o budżecie oświatowym i o zamachu kleru na szkołę świecką — tow poseł Zygmunt Piotrowski.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, żądającą jednolitej siedmioklasowej szkoły powszechnej, protestującą przeciw klerykalizacji szkolnictwa i przeciw zamachowi ze strony reakcji, która usiłuje oddać nauczycielstwo i oświatę władzom administracyjno - politycznym, t. j. wojewodom, starostom i policji.

Życie gospodarcze.

Z giełdy warszawskiej. Wczoraj i dziś z powodu ostatnich dni wielkiego tygodnia, jak również w obydwa dni świąteczne giełda warszawska jest nieczynna. Zebrania giełdowe wznowione będą dopiero we wtorek, dn. 22 b. m.



KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11, najniższa 0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: polepszenie się stanu pogody, jednak dość chmurno, chłodno, wiatry lokalne.

Tramwaje i autobusy. Tramwaje i autobusy kursować dziś będą tylko do godz. 6 wiecz. Od godz 5 popoł. rozpocznie się już zjeżdżanie tramwajów i autobusów do remiz i garażów.

Święta w Zakładach Gazowych. Biura Zakładów Gazowych w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek świąteczny będą zamknięte. We wtorek czynne będą normalnie.

Święta na kolejach. Dla zapewnienia drużynom parowozowym i pociągowym odpoczynku świątecznego w pierwszym dniu Wielkiejnocy wstrzymany będzie na polskich kolejach państwowych tak, jak i lat poprzednich, od dn. 19 b. m. od godz. 18 do dn. 21 b. m. do godz. 6 ruch pociągów towarowych z wyjątkiem przewożących pilne transporty wojskowe, towary szybko się psujące i żywy inwentarz. W odniesieniu do ruchu towarowego z Niemiec i Górnego Śląska do Prus Wschodnich i odwrotnie, tranzytem przez Polskę, w czasie świąt Wielkiejnocy nastąpi porozumienie zainteresowanych dyrekcji kolejowych polskich i niemieckich kolei państwowych.

Wyjaśnienie magistrackie. Z Magistratu nadesłano nam komunikat, wyjaśniający chroniczny brak wody na górnych piętrach. Komunikat ten brzmi:

W 1916 r. oddana została do użytku V-ta grupa filtrów wodociągowych, dzięki czemu ilość wody, dostarczanej przez stację filtrów do miasta mogła być podniesiona z 72 000 m. sześc. na dobę do 90.000 m. sześc. Z taką wydajnością, raz trochę większą, drugi raz mniejszą, st. filtrów pracowała od 1916 r. do dnia dzisiejszego. Przez 8 lat nie przybyła nam ani jedna inwestycja wodociągowa, mogąca powiększyć wydajność stacji filtrów; wojna, brak funduszów — oto przyczyny tego zastoju. Jednakże miasto rosło, przybywało ludności, a co gorsze psuły się urządzenia wodociągowe w domach. Woda uciekała wszelkiemi nieszczelnościami do kanałów, lecz ani właściciele domów, ani lokatorzy nie myśleli o naprawie. Tymczasem wielki napływ ludności, skupienie jej w śródmieściu i zwiększone potrzeby kulturalne, wywołały zjawisko braku wody. Obecnie miastu już nie wystarcza 90.000 m. sześc., lecz potrzeba około 120 000 m. sześc. na dobę, co może być osiągnięte przez zbudowanie nowej grupy filtrów i osadników. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji przystępuje obecnie do tej pracy, ma plany gotowe i rozpisuje konkursy dla przedsiębiorców i dostawców, lecz rezultaty tej pracy mogą być osiągnięte dopiero po wykończeniu grupy filtrów, t.j. najwcześniej w r. 1926. Chwilowo jedyną radą jest ograniczenie do minimum konsumcji wody i doprowadzenie wszystkich urządzeń wodociągowych do należytego porządku.

Wakujące posady nauczycielskie. W Nr. 13 „Dziennika Urzędowego Ministerjum W. R. i O. P. został ogłoszony konkurs na następujące stanowiska dyrektorów i nauczycieli w seminarjach nauczycielskich w okręgu szkolnym wileńskim: 1) dyrektora męskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie, 2) dyrektora (ki) żeńskiego seminarjum ochroniarskiego w Wilnie, 3) nauczyciela (ki) języka polskiego i historji w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Borunach, 4) nauczyciela (ki) historji i geografji (lub języka polskiego) w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie, 5) nauczyciela (ki) przedmiotów pedagogicznych w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie z obowiązkiem uczenia tego przedmiotu także w seminarjum ochroniarskiem w Wilnie, 6) nauczyciela (ki) języka niemieckiego w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie z obowiązkiem nauczania tego przedmiotu także w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie, 7) nauczyciela (ki) biologji i fizyki w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie, 8) nauczyciela (ki) biologji i fizyki w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie, 9) nauczyciela (ki) rysunków i robót ręcznych w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Borunach, 10) 3 nauczycieli w szkole ćwiczeń przy męskiem seminarjum nauczycielskiem w Borunach, 11) 3 nauczycieli (ek) w szkole ćwiczeń przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie. Do posad tych przywiązane są pobory określone ustawą z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P Nr. 116, poz. 924 z 15 1923 r.). Podania o posady należy wnosić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego wileńskiego (Wilno, plac Magdaleny 2) do dnia 14 maja r. b. Nauczyciele, czynni w państwowych szkołach, winni wnosić podania drogą służbową. Do podań należy dołączyć: opis przebiegu życia, dokumenty, stwierdzające dokładnie i autentycznie czas, jakość i wymiar praktyki i pracy nauczycielskiej szkolnej oraz dowody studjów. Należy zarazem dokładnie oznaczyć o które z wymienionych w konkursie kandydat (ka) się ubiega, a w szczególności, jakich przedmiotów podejmuje się nauczać i do jakiej miejscowości pragnąłby być przeznaczony. W Borunach jest możność korzystania z mieszkania w budynku seminarjum.

WYPADKI.

Rozbój w mieście. Na wracającego z pracy do domu motorniczego tramwajów miejskich, Romana Jałowieckiego (Barska 8) przed domem Nr. 87 przy ul. Pańskiej napadli rabusie mężczyzna i kobieta. Pierwszy sterroryzował napadniętego nożem, druga zaś przetrząsnęła Jałowieckiemu kieszenie, zabierając posiadane pieniądze w sumie trzech miljonów mk., poczem rabusie zbiegli w stronę ul. Towarowej. Na rogu ul Miedzianej i Pańskiej na alarm obrabowanego nadbiegł podkomisarz VI komisarjatu, Święcki, który uciekających rabusiów ujął i odprowadził do komisarjatu.

Przy zdobywaniu miejsca w pociągu. Na dworcu wileńskim, w czasie wskakiwania do odjeżdżającego przepełnionego pociągu, został przygnieciony przez wagony do peronu 26-letni Icek Fenszt z Wołomina. Lekarz Pogotowia stwierdził rany szarpane prawej nogi i po opatrunku, przewiózł Fenszta do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Granaty wciąż są podrzucane, a policja milczy. Przechodzący przez glinianki niedaleko linji kolejki wilanowskiej 49-letni Jan Anioł (Rejtana Nr. 6), motorniczy tramwajowy, zauważył leżącą na ziemi puszkę, którą potrącił nogą. W tym momencie nastąpił wybuch, siłą którego Anioł odniósł kilka ran szarpanych rąk, twarzy i nóg. Pogotowie przewiozło ofiarę wybuchu do szpitala Dz. Jezus.

Śmiertelna uczta. Wczoraj w południe do mieszkania Jana Gajewskiego przy ul. Chmielnej Nr. 100 przyjechał w odwiedziny znajomy jego, Konstanty Żebrański z Pruszkowa, technik P.K.P. Uradowany Gajewski, chcąc ugościć Żebrańskiego, dał mu kieliszek wódki dobranej ze spirytusu kupionego w spółdzielni kolejowej. Zaledwie Żebrański wypił pół kieliszka wódki, wystąpiły na niego silne poty, postawił kieliszek z resztą wódki, upadł na otomanę i, zanim nadszedł felczer z ambulatorjum kolejowego w warsztatach przy ul. Chmielnej, życie zakończył. Butelkę spirytusu oraz kieliszek z pozostałą wódką zabezpieczyła policja VIII komisarjatu, celem dokonania analizy.

Dwie ofiary wybuchu. 21-letni Michał Tymkow ze Słobudki Dzuryńskiej w pow. Czortkowie usiłował rozebrać pocisk armatni, znaleziony w r. ub. w rowie strzeleckim. Po dwukrotnem uderzeniu młotkiem w zapalnik nastąpiła eksplozja pocisku. Siła wybuchu urwała Tymkowowi prawą nogę, nadto odłamki poraniły go tak silnie, że po upływie kilku godzin umarł. Znajdująca się w pobliżu Tymkowa 4-letnia siostra jego, Zofja, również została ugodzona trzema odłamkami, ponosząc śmierć na miejscu.

Zamordowanie trzech osób. W Kacperowcach (pow. Zaleszczyki) w woj. Tarnopolskiem, zbrodniarz, który dostał się przez otwór w dachu, zamordował nożem Etlę Silberszajnową, 3-letnią córkę jej, Lejbę, oraz córkę sublokatorki, 14-letnią Chanę Szpitzerównę. Sprawcę potrójnego morderstwa ujęto. Jest to sąsiad Silberszajnowej, Marcin Sztogryn, rolnik z Kacperowiec. Na ubraniu, obuwiu i bieliźnie jego znaleziono ślady krwi. Powód morderstwa — rabunek 60 dolarów, które S. otrzymała od męża z Ameryki. Aresztowano również kochankę zabójcy, Tatjanę Mazepę.

Upadek z rusztowania. W elektrowni miejskiej przy ul. Leszczyńskiej spadł z rusztowania z wysokości I piętra robotnik, 22-letni Marjan Janowski (Cicha 8), u którego lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, złamanie żeber i potłuczenie klatki piersiowej. Po opatrunku Janowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Z sądów.

Z trójkątów małżeńskich.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła 34-letnia Janina Kościńska, oskarżona o usiłowanie zabójstwa męża w dniu 19 lipca r. z. wystrzałem z rewolweru w cukierni Szwajcarskiej.

Sprawa ze względu na jej tło i osobę oskarżonej budziła duże zainteresowanie, tembardziej, że ze strony urzędu prok. wystąpił prok. Rudnicki, który zazwyczaj wnosi oskarżenie w najpoważniejszych sprawach.

Rozprawie przewodniczył sędzia Krassowski, przy udziale sędziów Chyrzewskiego i Nestorowicza. Oskarżona Kościńska, na zapytanie przewodniczącego nie przyznając się do winy usiłowania zabójstwa męża, przyznaje sam fakt strzału z rewolweru, przyczem głosem pełnym wzrusze[n]ia i z trudem hamując łzy, w sposób szczery i prosty kreśli smutną historję swojego pożycia małżeńskiego, które w końcu doprowadziło ją na ławę oskarżonych.

Z ust oskarżonej dowiadujemy się, że od 1916 — 1918 r. mieszkała w Wiedniu ze swym mężem Manswetem Stanisławem Kościńskim, który wówczas przygotowywał się do matury, a następnie zapisał się do Akademji Leśnej. Przez cały ten czas Kościńska, ciężko pracując w szpitalu wojskowym, całą swą gażę i połowę racji żywnościowej oddawała mężowi. W 1919 r. K-ka wyjechała do Warszawy, mąż jej zaś poznał w tym czasie bogatego przemysłowca naftowego, Lenartowicza i jego przyjaciółkę, Emmę Nedbal. Po pewnym czasie Kościński uzyskał od Lenartowicza stypendjum, a po wyjeździe Lenartowicza z Wiednia — zawarł bliższe stosunki z Emmą Nedbal. W tymże czasie otrzymywał również zapomogi od księdza Mauersberga, braci Elsów i p. Paderewskiej.

Przez cały ten czas utrzymywał z żoną nader serdeczny kontakt listowny, zapewniając ją o swej miłości i tęsknocie. Egzystencja w Wiedniu dla Kościńskiego stawała się coraz trudniejsza, wobec czego wpłynął na Lenartowicza, ażeby pomógł p. Nedbal otworzyć pracownię krawiecką w Warszawie, przyczem on wraz z żoną miał zamieszkać z Nedbalówną. Jednocześnie Kościński w listach swych starał się przekonać w tym kierunku żonę, przedstawiając jej wspólne zamieszkanie, jako korzystne dla nich z punktu widzenia czysto handlowego. Kościńska, głęboko ufając mężowi, dała się przekonać, wkrótce jednak po przyjeździe ich do Warszawy zorjentowała się w sytuacji i doprowadzona do rozpaczy niemożliwą pozycją w tym „trójkącie małżeńskim", przeniosła się do mieszkania siostry.

Kościński podjął się do czerwca 1923 r. wszystkie swe zobowiązania względem żony uregulować, jednakże w terminie wyznaczonym nie przyjechał i w fatalnym dniu 19 lipca Kościńska spotkała go przypadkowo na ulicy. Nastąpiła gwałtowna rozmowa na ulicy, poczem na propozycję Kościńskiego, weszli do cukierni Szwajcarskiej i tutaj Kościński w pewnej chwili użył w stosunku do żony tego rodzaju obelżywego określenia, że głęboko dotknięta w swej godności kobiecej Kościńska wyciągnęła rewolwer z torebki i strzeliła do męża, raniąc go w szczękę.

Na posiedzenie sądowe ani Lenartowicz, ani Kościński nie stawili się, natomiast w imieniu K-go stanął adw. Wilczyński, prowadzący sprawę rozwodową w jego imieniu i zameldował powództwo cywilne w wysokości 100 mk. Cały szereg świadków, jak ksiądz Mauersberger, major Jastyr, Kostyrski, pułk. Sokołowski, dr. Przeorski, dr. Miklaszewska, małżonkowie Kozłowscy i wielu innych (w ogólnej liczbie 19) — w sposób wysoce dodatni scharakteryzowali oskarżoną, podkreślając jej bezinteresowność, zaufanie do męża i poświęcenie dla niego. Natomiast sylwetka Kościńskiego w świetle tychże zeznań przedstawiła się wręcz inaczej. Ks. Mauersberger ustalił, że przez dłuższy czas przesyłał Kościńskiemu zapomogi ze swej własnej kieszeni, jednakże ten ostatni dotychczas nic z pobranych sum nie zwrócił.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos rzecznik oskarżenia, prok. Rudnicki. W głębokiej i świetnie skonstruowanej mowie nakreślił z całą wypukłością główne osoby dramatu i opierając się na listach pisanych z Wiednia przez Kościńskiego do żony — wykazał dowodnie, że tego rodzaju korespondencja musiała utrwalić kobietę kochającą, jaką niewątpliwie była w tym czasie Kościńska — w tem przekonaniu, że mąż kocha ją głęboko i prawdziwie. Przyjazd Kościńskiego z Nedbalówną do Warszawy i stworzenie ciężkich warunków pożycia we troje — doprowadziły do katastrofy. Uważając, że spotkanie z mężem na ulicy było przypadkowe i że w danym wypadku oskarżenie nie może popierać usiłowania zabójstwa z premedytacją (art. 453 K. K.) — prokurator wnosi o zastosowanie 1 części art. 458 i skazanie Kościńskiej za usiłowanie zabójstwa w stanie silnego wzruszenia psychicznego z uwzględnieniem możliwie szerokiem wszystkich okoliczności łagodzących.

Przedstawiciel powoda cywilnego, adw. Wilczyński, wnosząc o zasądzenie akcji cywilnej w wysokości 100 marek — dowodził, że Kościński który zajmuje wybitne stanowisko, jako plenipotent francuskiego Towarzystwa leśnego w Jeziorach ziemi Grodzieńskiej, nie brał pieniędzy od panny Nedbal i że z tą ostatnią łączyły go zwykłe stosunki towarzyskie.

Obrońca oskarżonej, adw. Landy, przedewszystkiem zwrócił uwagę, że wszyscy byli przyjaciele Kościńskiego wystąpili w tej sprawie przeciwko niemu, stając po stronie oskarżonej i wykazał, że Kościński brał pieniądze od wszystkich, od kogo tylko mógł dostać — przedewszystkiem zaś od Nedbalówny, która poza tem obdarowywała go różnymi prezentami. Jednocześnie Kościński nie miał żadnych skrupułów w pobieraniu stypendjów od Lenartowicza, którego wiązały z Nedbalówną bliższe stosunki. Postępowanie Kościńskiego, który stworzył dla żony niemożliwą atmosferę i chciał zmusić ją do współżycia z Nedbalówną — wytworzyło w spokojnej i zrównoważonej dotychczas kobiecie tego rodzaju podłoże i taki stan nerwowego rozstroju, że musiał on w końcu doprowadzić do katastrofy. Kroplą, która przepełniła czarę, było to brutalne słowo, jakie rzuca się w twarz w najniższych warstwach publicznej kobiecie, jakiego przez szacunek dla sądu nie powtórzył świadek Kozłowski i jakiego w stosunku do żony użył w cukierni Kościński. Strzał był odpowiedzią na krwawą obelgę, rzuconą przez Kościńskiego. W ten sposób możnaby mówić w danym wypadku w najgorszym razie o 2-ej części 458 art. K. K., t. j. o usiłowaniu zabójstwa w stanie wzruszenia psychicznego, wywołanego przez ciężką zniewagę ze strony K-go, jednakże wobec nieustalenia zamiaru pozbawienia życia przez Kościńską męża, wobec lekkiego uszkodzenia i braku skargi prywatnej, obrońca wnosi o zastosowanie art. 470 K. K. i uniewinnienie.

Sąd skazał K-ką z 2 cz. 458 art. K. K. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata. Powództwo cywilne zostało oddalone.

a.

Cztery miesiące aresztu za kradzież gazu.

Sąd pokoju 23 okręgu m. st. Warszawy skazał zamieszkałą przy ul. Hożej Nr. 11, Julję Trzaska, za kradzież gazu przez używanie go poza gazomierzem na cztery miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata oraz na zapłacenie Zakładom Gazowym 226.000.000 oprócz kosztów sądowych.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś i w niedzielę przedstawienia zawieszone. W poniedziałek o 3 popoł. po cenach zniżonych opera Moniuszki „Straszny dwór". W poniedziałek wieczorem „Noc letnia". We wtorek „Aida".

Teatr Rozmaitości. W poniedziałek popoł. „Zbuntowana". Wieczorem „Żywy Buddha". We wtorek „Grube ryby".

Teatr Letni. W poniedziałek o godz. 4 popoł. „Dzwonek alarmowy"; wieczorem „On, ona i mama".

Misterjum Wielkanocne w Reducie. Doroczny zwyczajem zespół Reduty w poniedziałek, 21 b. m., o godz. 8 wiecz. odtworzy „Wielkanoc", misterjum w układzie L. S. Schillera, osnute na motywach dewocji officjów, obrzędów ludowych i innych zabytków teatru religijnego w Polsce. Część muzyczną tworzą śpiewy gregorjańskie. Dyrekcje szkół, oraz zarządy Związków i Stowarzyszeń chcące korzystać z przedstawień grupowo mogą otrzymywać zniżki. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Reduty w godz. popołudniowych.

Teatr Polski. W niedzielę wieczorem, w poniedziałek i wtorek „Cyrano de Bergerac". W poniedziałek o 3½ po cenach zniżonych „Żywy trup".

Teatr Mały. W niedzielę, poniedziałek i wtorek „Świt, dzień i noc". W poniedziałek o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Wspaniały rogacz".

Teatr Komedja. W niedzielę wieczorem „Proces rozwodowy". W poniedziałek o 4 popoł. po cenach zniżonych „Cudowne medjum".

Teatr Nowości. Od 1-go święta Wielkiej Nocy nadał „Medi".

Operetka Wodewil. Dziś przedstawienie zawieszone. W niedzielę, poniedziałek i wtorek „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr Praski. W niedzielę premjera wodewilu p. t. „Królowa Powiśla".

Teatr Stańczyk. W niedzielę teatr nieczynny. W poniedziałek premjera nowego programu p. n. P. P. P. Dane będą dwa przedstawienia: o godz. 5,30 popoł. (po cenach zniżonych) i 9,15 (zwykłe). W programie doskonały sketch „Uwiedziona".

Qui Pro Quo. Doskonały program jubileuszowy.

Z Filharmonji. W poniedziałek odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Chopinowi. W poranku weźmie udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz pianista, prof. Konstanty Heintze.

W poniedziałek świąteczny o godz. 3 popoł. odbędzie się koncert Dymitra Smirnowa, który śpiewać będzie cały szereg arji operowych i pieśni. Znakomitemu artyście akompanjować będzie prof. Ludwik Urstein. W koncercie weźmie udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją G. Fitelberga.

Znany powszechnie kapelmistrz, Sergjusz Kusewicki, dyrygować będzie dwoma koncertami symfonicznemi w środę i piątek przyszłego tygodnia. W programie między innemi symfonje: piąta Beethovena, „Patetyczna" Czajkowskiego i in.

Z Konserwatorjum. Najbliższym koncertem Sekcji Koncertowej Bratniej Pomocy Konserwatorjum będzie interesujący wieczór nowoczesnej pieśni francuskiej i rosyjskiej w wykonaniu p. Stefanji Millerowej. Koncert odbędzie się we wtorek, 29 b. m. Dalszy repertuar Sekcji Koncertowej przewiduje recitale fortepianowe Róży Etkinówny i Zygmunta Lisickiego.

Ofiary.

Na powodzian.

Warsztat Gazowni na Ludnej mk. 159 milj.

Na Rob. Wydz. Wych. Dziecka.

Z okazji imienin kolegi Leona Stefanowicza, składają koledzy mk. 72 milj. Gałka Jan mk. 10 milj. Szulc Józef mk. 5 milj. Jako pozostałość ze składek na wieniec dla ś. p. Tyrka Karola urzędnicy Kasy Chorych mk. 69 milj. 700 tys.



Od Warszawy do Wilna

dewizą przezornej gospodyni-mydło „JELEŃ-SCHICHT"

Mydło „Jeleń-Schicht" niedoścignione pod względem dobroci, właściwości czyszczących i wydajności.

Mydło „Jeleń-Schicht" sporządzone jest **z najwyszukańszych surowców wedle najnowszej metody** i jest pod gwarancją czyste. Nadaje się do prania **tak dobrze** zwykłej jak i najdelikatniejszej bielizny.

Tylko mydło „JELEŃ-SCHICHT daje w praniu **przy bardzo małym nakładzie trudu śnieżno białą bieliznę.**

CZYSZCZĄ ŻOŁĄDEK
Chronią od reumatyzmu, artretyzmu, od uderzeń krwi do głowy
REFORMACKIE
PIGUŁKI APTEKI
Karczewski-Tuszyński
Warszawa, TRĘBACKA 4 tel. 13-71
Żądać tylko z zakonnikiem

ANALIZY na syfilis tryper i in. **Chmielna 54** wprost Dworca | **D-rzy med. LIPSCY**

Dr. med. REGELMAN choroby weneryczne, skórne i płciowe (niemoc) **Obożna 11**, tel. 244-59. Godz. 1-2, 5—8 w. Panie i dzieci 2-3 pp.

Dr. Med. P. BERLIS Choroby weneryczne i skórne. **Leszno 5a**, g. 8—9 rano i 5—8.

Dr. H. Lewin Chor. wener. i skór. niem. płciowa Niecała 12 Przyjm. od 8—9 rano i od 2—8 w. Panie od 4—5.

Dr. med. Zofja Rostkowska skór., wener., analizy krwi na syfilis. **Chłodna 26**, tel. 99-29, 3—5.

Dr. KATZ b. lek. kl. parysk. **wener.** skór., niemoc płc. **Zielna 11**, do 1, 4—7.

Dr. Feldhusen b. st. ord. szpit. wener., skóry, niemoc, Roentgen. **Wielka 6** (róg Złotej), tel 152-13, do 11 r. i 4-7½.

Stan rachunków Banku Zjednoczonych Kooperatyw Sp. Akc. Warszawa, Zgoda Nr. 1.

STAN CZYNNY	Na dzień 31 Stycznia 1924 r.	Na dzień 29 Lutego 1924 r.	Na dzień 31 Marca 1924 r.
1. Gotowizna w kasie	3,484,499,000	14,261,203,000	86,281,730,850
„ w P. K. K. P.	150,600,000	10,229,350,000	4,767,337,000
„ w P. K. O.	— —	—	22,150,000
2. Pieniądze zagraniczne	3,519,150,000	71,320,989,000	37,744,373,000
Dewizy	24,445,625,000	51,113,856,000	8,053,254,500
3. Papiery procentowe	655,200,000	1,666,982,000	103,112,865,000
4. Weksle zdyskontowane	— —		184,535,600,0 0
5. R-ki Loro	2,385,955,500	28,378,663,670	166,193,634,920
6. Korespondenci zagraniczni Nostro	53,235,161,000	3,745,442,000	117,489,197,000
7. Koszty handlowe	4,592,828,000	12,875,293,000	42,630,572,000
8. Weksle protestowane	— —	1,000,000,000	5,025,200,000
9. Inkaso weksli	27,743,106,000	51,048,110,000	117,3 2,870,000
10. Rachunki przechodnie	1,429,078,500	26,630,819,000	166,575,159,000
11. Rachunki różne	20,977,545,700	250,341,696,840	410,659,188,200
	142,618,748,700	525,612,404,510	1,450,453,131,470

STAN BIERNY	Na dzień 31 Stycznia 1924 r.	Na dzień 29 Lutego 1924 r.	Na dzień 31 Marca 1924 r.
1. Kapitał zakładowy	50,000,000	50,000,000	50,000,000
2. Wkłady:			
a) czekowe	5,069,326,000	31,719,170,000	10,835,796,300
b) Rachunki Loro	3,187,000	6,901,479,000	445,335,542,700
3. Korespondenci: Nostro banki zagraniczne	—	27,874,795,000	—
4. Procenty i prowizje	7,9[illegible]7,545,000	30,608,755,670	52,304,555,270
5. Weksle Korespondentów	29,209,475,500	58,920,235,500	1[illegible]8,324,278,000
6. Rachunki przechodnie	20,405,672,200	26,656,517,200	157,813,[illegible]69,200
7. Rachunki różne	79,933,543,000	342,881,452,140	635,789,790,000
	142,618,748,700	525,612,404,510	1,450,453,131,470

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLJOTEKA POLSKA"
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 23/25, TEL. 501-21

OSTATNIE NOWOŚCI:

BALZAC. *Ludwik Lambert.* Powieść z cyklu „Komedja ludzka", przełożył Boy . . . . 7.—
BRUECKNER A. *Dzieje literatury polskiej w zarysie* 3 wyd. rozszerzone, 2 tomy . . . . 21.—
FORD H. *Moje życie i dzieło* (w druku)
GOETEL F. *Przez płonący Wschód,* z ilustracjami . . 8.50
GOETHE J. W. *Elegje rzymskie* Wydanie miniatur. ozd. . 1.30
MAJCHROWICZ F. *Historja pedagogji.* Z ilustracjami. 5-te wydanie rozszerzone 9.50
MAKUSZYŃSKI K. *Pieśń o Ojczyźnie* 6.40
POE A. E. *Groteski* 8.50
— *Opowieści tajemne* 8.50
SIEROSZEWSKI W. *Beniowski, powieść historyczna* . . 6.50
TOKARZ W. *Komisja Edukacyjna i Uniwersytet Jagielloński* . 1.60
TUWIM J. *Czary i czarty polskie oraz Wypisy czarnoksięskie* . 7.50
WEINFELD I. *Annuaire de la Pologne 1924* . . . . 9.—
WILSON WOODROW. *Kształtowanie losów świata* (w druku).

Atlas Statystyczny Polski

opracowany przez I. WEINFELDA, E. SZTURM DE SZTREMA i J. PIEKAŁKIEWICZA wyszedł z druku zeszyt 1-szy. Cena 10.—

„Bibljoteka Naukowa":

BRUECKNER A. *Mitologja polska.* Studjum porównawcze . . 2.40
DEMBOWSKI J. *Historja naturalna jednego pierwotniaka* . . 2.90
— *O istocie ewolucji* 2.60
GUMOWSKI M. *Monety polskie* 3.90
HORNOWSKI J. *Pasorzyty ciała ludzkiego i walka z niemi* . 1.50
KUCHARZEWSKI F. *Mechanika w swym rozwoju historycznym* . 3.70

„Wielka Bibljoteka"

Najtańsze i najwytworniejsze wydawnictwo arcydzieł literatury polskiej i obcej. Dotychczas wyszło 100 tomów. Dalsze w druku.

„Przegląd Warszawski"

Miesięcznik poświęcony literaturze, sztuce i nauce
pod redakcją D-ra **MIECZYSŁAWA TRETERA**
Prenumerata 10 zlp. kwart., z przesyłką pocztową w opasce polec. 11.50 zlp.
Katalogi wydawnictw wysyła się na żądanie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BRACIA MACIEJEWSCY

właśc. **AL. MACIEJEWSKI**
Marszałkowska 87, I piętro, Tel. 90-45
poleca w wielkim wyborze:

MARKIZETY i BATYSTY deseniowe,
SATYNY deseniowe i gładkie,
FIRANKI,
OBRUSY i SERWETY,
ZEFIRY angielskie bieliźniane i bluzkowe
Okazja!! Wełenki sukniowe 5.500.000 mtr.
TOWARY męskie, KAMGARNY, BOSTONY,
Wełny kostjumowe i sukniowe.
Ceny konkurencyjne.
UWAGA: pp. Oficerom, urzędnikom państw. i komunalnym specjalne udogodnienia i kredyty.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Kakao Owsiane Wedla

najzdrowsze dla dzieci.

NA RATY i za gotówkę

Najnowsze fasony

Obuwie wykwintne, **ubrania męskie, okrycia damskie, bieliznę** i t. p. poleca
f. **„Centrozakup"**
Karmelicka 13 m. 8, w podwórzu na prawo II piętro
telefon 502-27.

Uwaga na adres.



Na Raty

Elektoralna 14 m. 83
w 2-m podwórzu, wprost bramy
I. Wołkowicz
poleca:
Okrycia damskie i kostjumy
oraz
ubiory męskie.
Najnowsze fasony.
Wykwintne wykonanie.
Wielki wybór.
Wyrób własny.
Ceny jak za gotówkę!

FOTOGRAFUJCIE SIĘ
u **„Leonara"**
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. pet. M. 2.000.000
12 „ „ „ 2.500.000
Portrety wykwintnie wykonane

Na Raty i za gotówkę
na długoterminowe
4-ta cześć
przy kupnie.
Ubiory męskie i okrycia damskie tylko u
L. Pinkusewicza
Długa № 20.

FORNIERY i **DYKTY** w wielkim wyborze najtaniej **Ciepła 7.**



NA RATY
na dogodn. warunkach
Ubiory męzkie, okrycia damskie oraz towary łokciowe i bieliźniane
H. Szczypior
sklep, Ś-to Krzyska 35.
vis-a-vis ul. Szkolnej.

ANALIZY krwi (syfilis), moczu (gonokoki) i in. **Rymarska № 14.** Chem. bakterjolog **Dr. Ch. E. PROS** b. asyst. przy szpitalu Virchowa, **Laboratorjum** przyjmuje od 9—7, **krew** od 11—2 i 4—7.

Dr. Goldszryft, wener., (spec. zastarzała rzerzączka, wlewania) Ceny lecznicowe. 5-7 **Złota 49,** poprzeczna oficyna

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka Kowalczyk przyjmuje panie, daje porady. Ul. Twarda 45 m. 26 róg Złotej.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu A. Wiśniewskiej Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Podręcznik dla samouków.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. 10—12 4—8.

Była starsza panna z f. „Lucyna" wykonywa kostjumy, palta i suknie. Nowy Swiat 24—34 M. Borowska.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1

Choroby weneryczne, skórne leczy w jaknajkrótszym czasie specjalista. Przyokopowa 43—7, róg Grzybowskiej, od 4 do 7, Panie 2—4. Analizy moczu Wasserman. Specjalność leczenie rzeżączki. Niezamożnym ustępstwo.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Na Raty przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów krawiec męzki chrześcijanin. Złota 24 m. 23.

Nowości, wydawnictwa Weinera: Eneidy Sinko - tłomaczenie; Beniowskiego, Antygony - streszczenie Krytyka: Ćwiczenia z literatury; zadań maturalnych rozwiązanie. Katalog szczegółowy na żądanie Księgarnia Weinera, Warszawa Bielańska 5, (I-sze piętro front).

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

Student Uniwersytetu, specjalność: matematyka, języki, łacina. Przygotowuje do egzaminów. Wspólna 11 — 18, parter, prawo.

Z licytacji: palta, garnitury marynarkowe żakietowe, sportowe, palta nieprzemakalne, damskie palta, kostjumy, wybór olbrzymi wykwintnej garderoby okazyjnie zakupionej. Uczniowskie ubrania. Tanio tylko gotówką. Warszawska Spółka Chrześcijańska, Wilcza 57—2, Telefon 176-91

Zęby natychmiastowa bezbolesna pomoc dentystyczna cierpiącym na zęby — 2 miljony Leszno 7, telefon 53-08.

*****) Najnowsze** fasony na sezon wiosenny! Palta, kostjumy damskie, dziecięce, Suknie, Bluzki, Spódniczki, bielizna wykwintna, trykotaże, garniturki dla chłopczyków, sukienki, fartuszki, mundurki, garniturki dla uczącej się młodzieży poleca Edward Szyszko Marszałkowska 99. Ceny znacznie zniżone

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.